GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 12 sierpnia 2026 | Redaktor prowadzący **Marcin Stelmasiak** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 187.11286, 1

Nakład 32 tys. + **322 tys. prenumerat cyfrowych**

„Wyborcza” ujawnia

Polski ślad w zamachu w Lipsku

W samolot na lotnisku w Niemczech uderzył dron, do którego podczepiono puszkę z materiałem wybuchowym. **Podobne puszki wwiózł do Polski kurier rosyjskiego wywiadu. Zniknęły dwa lata temu przy autostradzie A2 pod Łodzią.**

Piotr Żytnicki, Marcin Rybak

– Czekamy na oficjalne potwierdzenie. Nie możemy wykluczyć, że jedna z puszek, których szukaliśmy, właśnie się odnalazła – mówi osoba znająca szczegóły działań polskiej prokuratury i ABW w sprawie rosyjskich dywersantów.

Wydarzenie, którym od tygodnia żyją Niemcy, wygląda jak realizacja scenariusza napisanego dwa lata temu w centrali rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Polska odegrała w nim kluczową rolę.

Wybuchowa puszka

4 sierpnia. Na płycie lotniska w Lipsku stoi ukraiński samolot transportowy Antonow. Około godz. 19.30 kamery monitoringu nagrywają drona, który leci w jego kierunku i uderza w skrzydło. To szczególnie wrażliwy punkt samolotu, bo tam znajdują się zbiorniki paliwa.

Dron odbija się od poszycia i spada na ziemię. Kilka godzin później znajduje go pracownik lotniska. Zawiadamia służby.

Istotne jest rozróżnienie – nie chodzi o wojskowy bezzałogowiec dalekiego zasięgu, który konstrukcją przypomina mały samolot. To niewielki dron z kilkoma wirnikami, zbliżony do cywilnych maszyn dostępnych na rynku. Może przenosić niewielkie ładunki.

Niemieckie media twierdzą, że do drona przymocowany był materiał wybuchowy. Nie eksplodował, bo zawiódł zapalnik. Materiał wybuchowy znajdował się w metalowej puszce – takiej samej, w jakich sprzedaje się warzywa konserwowe. To właśnie ten element zwraca szczególną uwagę polskich funkcjonariuszy, którzy zajmowali się działalnością rosyjskiej siatki dywersyjnej na Litwie, w Polsce i Niemczech.

Wydarzenie, którym od tygodnia żyją Niemcy, wygląda jak realizacja scenariusza napisanego dwa lata temu w centrali rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU

W materiałach tamtego śledztwa pojawiają się identyczne puszki, części dronów oraz uchwyty pozwalające połączyć jedno z drugim. Pisaliśmy o tym w „Wyborczej” w październiku 2025 r.

Znaleziona na lotnisku w Lipsku puszka może być brakującym elementem układanki, którą odtwarzali funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego razem z prokuratorem Arturem Kaznowskim z mazowieckiego wydziału Prokuratury Krajowej.

Skrytka na litewskim cmentarzu

Historia zaczęła się latem 2024 r. W Katowicach mieszkał 27-letni Ukrainiec Władysław D. Na koncie miał już oszustwa bankowe i rok w polskim areszcie. Nadal szukał łatwego zarobku. Znajomy Ukrainiec skierował go do użytkownika serwisu Telegram, który posługiwał się pseudonimem „Warrior”. Polskie służby specjalne identyfikują go jako przedstawiciela rosyjskiego GRU.

Władysław D. miał pojechać na Litwę i odnaleźć skrytkę na starym cmentarzu. Wykopał foliowy worek, w środku były metalowe puszki. Etykieta wskazywała, że zawierają kukurydzę konserwową.

Na polecenie „Warriora” zabrał dwie puszki do Polski, a potem zostawił je przy autostradzie A2 niedaleko Zgierza. Gdy funkcjonariusze ABW odnaleźli to miejsce, puszek już nie było. Zabrała je nieustalona do dziś osoba.

Litewski kontrwywiad dotarł do skrytki na cmentarzu. Były tam kolejne puszki. W środku zamiast kukurydzy był silny materiał wybuchowy. Odpowiadał siłą rażenia 1,4 kg trotylu.

Jeśli zawartość dwóch puszek przywiezionych do Polski była identyczna, oznacza to, że zawierały materiał wybuchowy o sile porównywalnej z niemal trzema kilogramami trotylu.

W cmentarnej skrytce były jednak nie tylko puszki. Kilka dni po pierwszym kursie Władysław D. otrzymał następne zadanie. Tym razem wykopał części dronów i zawiózł je do Düsseldorfu w Niemczech. Dostarczył tam również karty SIM.

W tej samej skrytce litewski kontrwywiad znalazł potem specjalne obejmy do dronów, które pozwalają przenosić w powietrzu nieduże ładunki. Średnica tych uchwytów była identyczna jak średnica metalowych puszek. ▶ 7

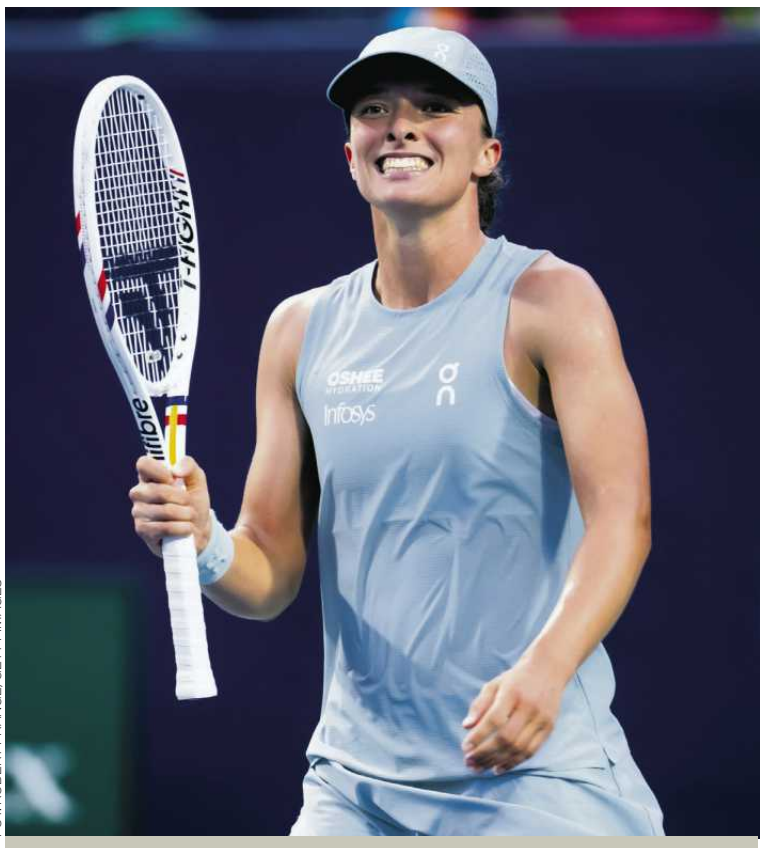

FOT. ROBERT PRANGE/GETTY IMAGES

Sport

IGA DEMOLUJE RYWALKĘ, EWA ZE SREBREM ME

- **W ćwierćfinale turnieju WTA 1000 w Toronto rywalka Igi Świątek Rosjanka Diana Sznajder nie miała nic do powiedzenia ▶ 23**
- **Ewa Swoboda ma srebrny medal mistrzostw Europy w biegu na 100 metrów. Złoto przegrała o zaledwie 0,02 sekundy.**

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Europy w Birmingham – bieżące relacje, analizy, komentarze ▶ Sport.pl

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

1947-2026

Zmarł prof. Alaksandr Milinkiewicz

Był wybitnym białoruskim humanistą i był wybitnym demokratą, który zaangażował się w kampanię prezydencką, w której kandydował przeciwko Łukaszence.

Był białoruskim obywatelem świata demokracji, białoruskim przyjacielem Polski. Białorusinem i Europejczykiem pierwszorzędnego znaczenia.

Szanował wartości europejskie, szanował Polskę, Polska też go szanowała.

Miałem zaszczyt rozmawiać z nim niejednokrotnie i było to zawsze jak łyk powietrza białoruskiej wolności i kultury. Dobrze zasłużył się swojej Ojczyźnie i nam wszystkim, europejskim demokratom.

Adam Michnik

▶ 2

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
33>
9 770860 908136

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Bartosz T. Wieliński

Politycy grają w butelkę

Na szczęście nie było kolejki, a zbiornik maszyny nie był pełen. Włożenie kilkunastu plastikowych butelek do otworu, zeskanowanie ich etykiet i wydruk paragonu zabrało mi tylko trzy minuty. Czytam – na szczęście głównie na platformach społecznościowych – że w ten sposób podeptałem swoją godność. Oddawanie butelek ma prowadzić bowiem do „menelizacji light". To nawiązanie do faktu, że osoby w kryzysie bezdomności, zwłaszcza w miastach popularnych turystycznie, przeszukują śmietniki w poszukiwaniu butelek i puszek. Za każdą dostają 50 groszy.

„Zrobiono z ludzi śmieciarzy" – oburza się na poważnie w interpelacji do Ministerstwa Klimatu i Środowiska poseł Robert Dowhan z KO. Wylicza, że puste butelki i puszki trzeba zbierać, wozić do sklepu. A to resztka napoju się wyleje, a to sok sfermentuje. Brud, trud i stracony czas w kolejce do butelkomatu.

Butelka PET rozkłada się nawet 450 lat. Sam fakt, że tego rodzaju odpady znikają z naszego krajobrazu, a zebrane butelki i puszki trafiają bezpośrednio do recyklingu, jest sukcesem

Sławomir Mentzen z Konfederacji w pisanie interpelacji w sprawie butelkomatów się nie bawi. Jego partia złożyła w Sejmie projekt ustawy likwidującej system kaucyjny. Jak widać, w czasie gdy Jarosław Kaczyński z Mateuszem Morawieckim obrzucają się kalumniami, w Konfederacji chcą zarobić na butelkomatach.

Prawica w ogóle ma problem z butelkami. Dwa lata temu poseł Sebastian Kaleta z PiS zdobył sławę, tocząc walkę z plastikową obejmką łączącą nakrętkę z butelką. Zamocowano je na mocy unijnej dyrektywy, by ograniczyć produkcję odpadów. Dla skrajnej prawicy w Europie, w tym dla polityków PiS, był to zamach na wolność. Oddawanie pustych butelek również nim jest.

W rozwiniętym zachodnim państwie argumenty za tym, by butelki oddawać do recyklingu, powinny być powszechnie znane i akceptowane. Działający od niespełna roku w Polsce system kaucyjny przerobił 2,3 mld plastikowych butelek i puszek. Uśredniając, można przyjąć, że to ok. 35 tys. ton odpadów. Gdyby nie butelkomaty, znaczna część tej masy leżałaby w polskich lasach i walałaby się po polskich ulicach. Dla przypomnienia – butelka PET rozkłada się nawet 450 lat. Sam fakt, że tego rodzaju odpady znikają z naszego krajobrazu, a zebrane butelki i puszki bezpośrednio trafiają do recyklingu, jest sukcesem. Nie rządu, nie partii, a społeczeństwa.

Myślę, że nikomu nie spadnie korona z głowy, jeśli znajdzie miejsce na dodatkowy worek na odpady i czasem postoi kwadrans w kolejce. Nikomu też z tego powodu nie grozi społeczna degradacja. ●

Możemy podziękować (...) panu Cezaremu „Rambo" Tomczykowi, tak go nazywamy w Waszyngtonie

TOM ROSE
ambasador USA w Polsce
podczas podpisania umowy na budowę w Łodzi centrum serwisowego śmigłowców Apache

Czechy
Odnawiają katedrę św. Wita

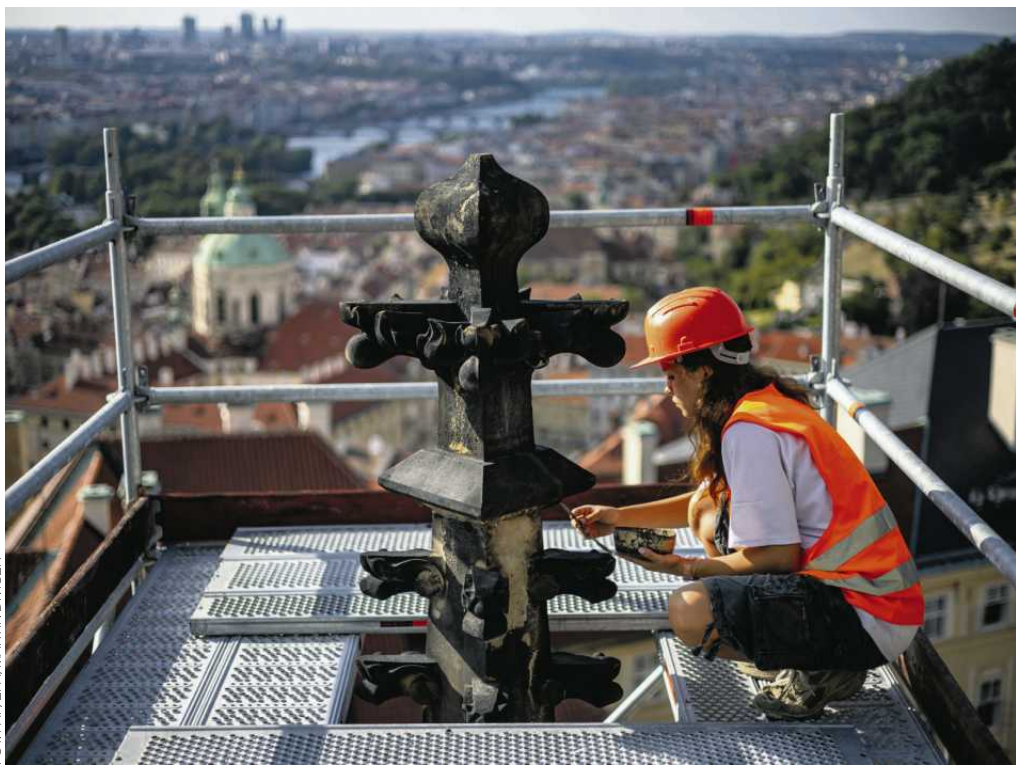

FOT. PAP/EPA/MARTIN DIVISEK

11 sierpnia 2026 roku. Zamek na Hradczanach w Pradze. Konserwator zabytków pracuje przy elementach kamiennych katedry św. Wita. Są oczyszczane, usuwa się z nich szkodliwe sole oraz naprawia pęknięcia i spoiny, a mocno zniszczone fragmenty zastępuje nowym piaskowcem.

Liczba dnia

17,5

TYS. ZŁ BRUTTO
to mediana miesięcznych zarobków absolwentów niestacjonarnej informatyki drugiego stopnia na Politechnice Warszawskiej w pierwszym roku po ukończeniu studiów

▶ **Warszawa.wyborcza.pl**

Nie żyje Alaksandr Milinkiewicz
Walczył o proeuropejską demokratyczną Białoruś

W wieku 79 lat zmarł Alaksandr Milinkiewicz, działacz białoruskiej opozycji demokratycznej i były kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi.

Polityk był wspólnym kandydatem sił demokratycznych w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2006 r., w których zmierzył się z Alaksandrem Łukaszenką. Po wyborach, które opozycja uznała za sfałszowane, uczestniczył w protestach w Mińsku, brutalnie rozpędzonych przez służby.

W latach 2007-16 kierował opozycyjnym ruchem społecznym „O Wolność", działając na rzecz demokratyzacji Białorusi i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Po fali represji, która nastąpiła po wyborach prezydenckich w 2020 r., wyjechał z kraju.

W kolejnych latach angażował się w działalność białoruskiej opozycji na emigracji. Był m.in. społecznym doradcą liderki opozycji Swiatłany Cichanouskiej, a także jednym z inicjatorów utworzenia Wolnego Uniwersytetu Białoruskiego w Polsce. Był również honorowym członkiem Związku Polaków na Białorusi.

Milinkiewicz był laureatem Nagrody im. Sacharowa za wolność myśli, przyznawanej przez Parlament Europejski, oraz Nagrody im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności" za promowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Otrzymał także Nagrodę im. Sergio Vieiry de Mello za działania na rzecz pokoju.

FOT. WOJCIECH OLKUSNIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Odszedł człowiek-symbol, który całe życie poświęcił demokracji na Białorusi, budowie lepszej Europy oraz przyjaznych relacji polsko-białoruskich" – napisała na platformie X marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

– Był, z prawdziwego zdarzenia i z całego serca, ambasadorem spraw i relacji polsko-białoruskich. On miał to w sercu – powiedział prezes Białoruskiego Domu w Warszawie Aleś Zarembiuk. – Zawsze dbał o mniejszość polską, m.in. o polskie szkoły w Grodnie, kiedy był wiceprezydentem tego miasta – podkreślił, dodając, że „cały czas utrzymywał najlepsze relacje z przedstawicielami Związku Polaków na Białorusi".

Szef Białoruskiego Domu w Warszawie zaznaczył, że postawa zmarłego opozycjonisty była inspiracją dla wielu Białorusinów i Polaków. – Dla nas był liderem – podkreślił.

– Uważał, że probiałoruskość, proeuropejskość i propolskość się nie wykluczają, bo jesteśmy sąsiadami i mamy wspólną historię. Pan Alaksandr, jak i całe nasze środowisko, walczył o proeuropejską Białoruś, stawiając czoło tej prorosyjskiej (Białorusi), którą reprezentuje Alaksandr Łukaszenka – wspominał Zarembiuk. ●

Wojciech Podgórski, PAP

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

**kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55**

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości: lokal mieszkalny nr 19**, stanowiący własność Gminy Białystok, położony przy **ul. Gen. Józefa Bema 91** w Białymstoku, składający się z 4 pokoi, kuchni, łazienki, WC i 2 przedpokoi o pow. użytkowej **62,25 m²** (5 izb), na IV piętrze, zbywany wraz ze sprzedażą udziału w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt oznaczony jako działka **nr 180**, o pow. **0,1338 ha**, w obrębie 8 – Bema (Kw. Nr BI1B/00017333/3) oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.
2. **Cena wywoławcza: 428.100,00 zł**.
3. **Termin i miejsce przetargu: 20 października 2026 r.** (wtorek) **godz. 10^{00}**, **sala 10** Urzędu Miejskiego, przy ul. Słonimskiej 1, w Białymstoku.
4. **Terminy okazania lokalu –** 12 października 2026 r. w godz. 14^{00} – 14^{30} oraz 14 października 2026 r. w godz. 10^{00} – 10^{30}.
5. **Wysokość wadium: 42.900,00 zł** do dnia **15 października 2026 r**. Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 oraz Internet strony: www.bip.bialystok.pl – zakładka „Przetargi na nieruchomości" oraz www.bialystok.pl - zakładka „Dla mieszkańców" „Nieruchomości".
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, przy ul. Słonimskiej 1, tel. (85) 869-60-88.

Kraj/34447398

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego:

ul. Kłośna 8-10 lokal LU

Powierzchnia lokalu	-	**82,93 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**860 000,00 zł**
Wadium	-	**86 000,00 zł**

Lokal użytkowy oglądać można w dniach 30.09.2026 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 1.10.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 2.10.2026 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław, tel.: 71 776-24-41.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34447341

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

Ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Miernicza 9 lokal 12-14

Powierzchnia lokalu	-	**73,24 m²**
Powierzchnia pomieszczeń przynależnych	-	**31,45 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**563 500,00 zł**
Wadium	-	**56 350,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 5.10.2026 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 6.10.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 7.10.2026 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel.: 71 798-69-75.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **22 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 15 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-77-59.

Kraj/34447357

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Nowodworska 8 m. 8

Powierzchnia lokalu	-	**52,42 m²**
Powierzchnia przynależna	-	**47,89 m²**
Cena wywoławcza w zł		**616 000,00 zł**
Wadium	-	**61 600,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 30.09.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 1.10.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 2.10.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, Aleja Śląska 1, wejście E1, 54-118 Wrocław, tel. 71 798-69-76 wew. 201, 106.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **10:00** dnia **19 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34447354

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Tadeusza Kościuszki 86 lokal 11

Powierzchnia lokalu	-	**104,94 m²**
Powierzchnia przynależnej komórki w piwnicy	-	**1,45 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**652 000,00 zł**
Wadium	-	**65 200,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 7.10.2026 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 8.10.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 9.10.2026 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Komuny Paryskiej 39-41, 50-451 Wrocław, tel.: 71 798-69-75.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **26 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 19 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Kraj/34447426

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA MALBORKA

***ogłasza w dniu 14 października 2026 r.
o godz. 10.00 pierwszy ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
stanowiącej własność Miasta Malborka***

1. Opis nieruchomości

Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w obrębie 14 miasta Malborka przy Al. Armii Krajowej, mające urządzoną księgę wieczystą KW GD1M/00022289/8**:**

l.p.	*Nr działki*	*Pow. w ha*	*cena wywoławcza brutto (w tym VAT 23%)*
1	401/4	0.2425	1 443 022 zł

2. Warunki nabycia nieruchomości:

wadium w kwocie **140 000 zł** (sto czterdzieści tysięcy złotych) płatne najpóźniej do **09 października 2026 r.** przelewem na konto depozytowe Miasta Malborka prowadzone w PKO BP SA nr 60 1020 1811 0000 0402 0339 9631.

Za datę zapłaty uznaje się datę zaksięgowania środków na koncie Miasta Malborka. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Malborka Pl. Słowiański 5 w Malborku. Szczegółowych informacji udziela Wydział Rozwoju i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Malborka w godzinach urzędowania (tel. 556290400 w. 458, 470, 471, 472, 475 i w zakresie zabudowy w. 431, 432).

Burmistrz Miasta Malborka zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

Pełny tekst ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Malborka i na stronie www.bip.malbork.pl

Kraj/34447347

eprasa.pl cd449dda19

Migracja

Hiszpania wzywa, młodzieńcze

6 sierpnia 2026 roku. 33-letnia Fatiha z Rabatu w Maroku oraz inni migranci po przekroczeniu granicy koczują na terenie przemysłowym w Ceucie

FOT. REUTERS/VIOLETA SANTOS MOURA

Na platformach społecznościowych rozchodzą się kolejne wezwania do sforsowania granicy pomiędzy Marokiem a Hiszpanią. Przewija się jedna data.

Tomasz Skowronek

„Hiszpania wzywa, młodzieńcze. 15 sierpnia będzie naszym ostatnim dniem w Maroku, jeśli Bóg pozwoli" – brzmi wiadomość, która w ostatnich dniach zaczęła krążyć w marokańskich mediach społecznościowych.

Hiszpańskie służby sprawdzają, czy internetowa mobilizacja może przerodzić się w kolejną próbę masowego przekroczenia granicy. Na razie nie wiadomo jednak, ilu ludzi rzeczywiście zamierza pojawić się w okolicach Ceuty ani czy za akcją stoi konkretna grupa.

Przypomnijmy, że kryzys migracyjny z początku sierpnia został spotęgowany przez siatki przemytnicze, które w sieci publikowały fałszywe informacje zachęcające do przekroczenia granicy pomiędzy Marokiem a Hiszpanią. Kryzys do podsycenia napięcia w samej Unii wykorzystała też Rosja, publikując tysiące fałszywych tekstów i postów.

„Bądźcie punktualnie"

Wezwanie do kolejnej próby pojawiło się najpierw na Instagramie. Film z hasłem „15 sierpnia" opublikowano na koncie, które później usunięto. Nagranie szybko zaczęło krążyć jednak w kolejnych grupach na Facebooku i WhatsAppie.

Jak informuje „El País", jego dziennikarze uzyskali dostęp do pięciu grup na Facebooku zrzeszających niemal 400 tys. członków oraz dziewięciu grup WhatsApp, w których uczestniczą setki osób.

Organizacja Maldita zajmująca się weryfikacją informacji znalazła z kolei 10 grup, które łącznie liczyły ponad 420 tys. członków, a także mniejsze grupy na WhatsAppie i pojedyncze wpisy na Instagramie.

W mediach społecznościowych pojawiają się komentarze pełne entuzjazmu. Czytamy:

„Do zobaczenia 15. Bądźcie punktualnie". „Jadę z Marrakeszu na północ, żeby przeżyć ten dzień".

Ale są też ostrzeżenia. Jeden z uczestników 123-osobowej grupy tonuje euforię:

„Nie ryzykujcie – sytuacja jest wciąż napięta" – pisze, przekonując, że hiszpańskie służby są już przygotowane i lepiej poczekać. Sama obecność wpisów nie oznacza, że 15 sierpnia rzeczywiście dojdzie do masowej próby przekroczenia granicy. Ale pokazuje, jak szybko rozchodzą się tego typu wezwania.

Facebook nagłaśnia, WhatsApp wymienia informacje

Poszczególne platformy pełnią w tej historii różne funkcje. Facebook i Instagram służą przede wszystkim do publikacji wezwań, relacji i deklaracji osób, które twierdzą, że wcześniej udało im się rzekomo przedostać do Ceuty. Użytkownicy pytają o możliwość przeprawy, proszą o rady i publikują wiadomości mające zachęcić innych.

Na Instagramie pojawiają się profile wykorzystujące hashtagi takie jak „haraga" – określenie odnoszące się do młodych ludzi podejmujących próbę nielegalnego opuszczenia kraju – oraz jego warianty: „Hraga" czy „hrga".

W mediach społecznościowych pojawia się też fraza „wszystko zostanie ujawnione tego dnia" z datą 15 sierpnia 2026 roku.

Z ustaleń hiszpańskich dziennikarzy wynika, że WhatsApp służy przede wszystkim do wymiany bardziej praktycznych informacji. W grupach, do których dostęp uzyskały hiszpańskie media, uczestnicy rozmawiają o wyjazdach, miejscach spotkań i przygotowaniach. Niektóre grupy powstały jeszcze przed tegorocznym kryzysem i są zarządzane przez Marokańczyków.

Pojawiają się również informacje dotyczące tras, miejsc zbiórek i sposobów omijania kontroli. Hiszpańskie media opisują także rozmowy dotyczące organizowania niewielkich grup oraz kupowania sprzętu potrzebnego do przeprawy.

To właśnie ta aktywność interesuje służby najbardziej. Problem w tym, że z samych rozmów w internecie trudno wywnioskować, czy mamy do czynienia z rzeczywistym planem, czy mieszaniną plotek, prowokacji i spontanicznych deklaracji.

Około 70 tys. z 72 tys. osób, które przedostały się do Ceuty, zostało zawróconych do Maroka. Co najmniej 77 osób miało zginąć

Gwardia Cywilna sprawdza, czy to realny plan

Hiszpańska Gwardia Cywilna sporządziła sześciostronicowy raport dotyczący możliwości kolejnej próby masowego przedostania się do Ceuty 15 sierpnia. Dokument, który uzyskał program „Mañaneros", powstał na podstawie publicznie dostępnych informacji – wpisów w mediach społecznościowych oraz doniesień medialnych.

Wnioski są niejednoznaczne. Raport potwierdza istnienie aktywnej kampanii internetowej zdolnej do masowej mobilizacji. Nie daje jednak konkluzji, czy rzeczywiście dojdzie do masowego przejścia, ilu ludzi mogłoby wziąć w nim udział ani kto miałby być organizatorem.

To istotne zastrzeżenie. Duża liczba wpisów i członków grup nie musi oznaczać, że podobna liczba osób pojawi się 15 sierpnia na granicy. Hiszpańskie służby przygotowują się więc na negatywny scenariusz, mimo że nie są w stanie określić jego prawdopodobieństwa.

Kryzys w Ceucie

Ewentualna próba byłaby kolejną odsłoną kryzysu, który wybuchł pod koniec lipca. Migranci przypuścili wówczas szturm na hiszpańską enklawę. Według danych hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych około 70 tys. z 72 tys. osób, które przedostały się do Ceuty, zostało następnie zawróconych do Maroka. Co najmniej 77 osób miało zginąć.

Internetowa mobilizacja może mieć również wymiar czysto ekonomiczny. Hiszpańskie media zwracają uwagę, że część osób przyjeżdżających na północ Maroka będzie szukać sposobu na przeprawę do Hiszpanii, co da zarobek gangom przemytników oferujących miejsca na pontonach lub małych łodziach.

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Migracja

Tymczasem w samej Ceucie mieszkańcy próbują wrócić do normalnego życia. 9 sierpnia chrześcijańska, muzułmańska, żydowska i hinduska społeczność miasta zwołały wspólną demonstrację. Jej uczestnicy domagali się rozwiązania kryzysu i obrony pokojowej koegzystencji. W wydarzeniu brały udział również związki zawodowe UGT i CCOO.

Prezydent Ceuty Juan Jesús Vivas apelował do mieszkańców o udział w demonstracji. Podkreślał, że zgromadzenie powinno pozostać poza sporami partyjnymi. „To wezwanie, by pokazać, że Ceuta się nie poddaje. Że Ceuta wyjdzie z kryzysu" – mówił.

Jednym z największych problemów miasta pozostaje sytuacja małoletnich migrantów bez opieki. Vivas spotkał się z ministrą ds. młodzieży i dzieci Sirą Rego, która przyjechała do Ceuty, by rozmawiać przede wszystkim o sytuacji dzieci i nastolatków pozostających bez opiekunów. Hiszpański rząd zidentyfikował 1342 małoletnich, choć kolejne osoby wciąż czekają na rejestrację.

Organizacje pomocowe uważają jednak, że liczba ta może być zdecydowanie zaniżona. Ich zdaniem w mieście przebywa dwa, a nawet trzy razy więcej nieletnich bez opieki. Część z nich mieszka w parkach, na plażach i wzgórzach nad miastem. Inni trafiają do schronisk dla bezdomnych.

Dla władz Ceuty oznacza to problem, który pozostanie niezależnie od tego, czy 15 sierpnia dojdzie do kolejnej próby przekroczenia granicy. Zgodnie z hiszpańskim prawem małoletnich, po których nie zgłosili się rodzice lub krewni, nie można cofnąć do Maroka. Prawdopodobnie trafią do ośrodków w kontynentalnej Hiszpanii. Przenosiny reguluje ustawa 2025 – na jej mocy od września 2025 relokowano w ten sposób prawie 700 niepełnoletnich imigrantów, którzy przekroczyli granicę. To zresztą kolejny punkt sporu pomiędzy Marokiem a Hiszpanią – Rabat deklaruje gotowość przyjęcia dzieci i zarzuca Madrytowi, że wprowadził regulację, która de facto uniemożliwia ich powrót.

Kryzys w Ceucie dociera do Madrytu

Wydarzenia w Ceucie zaostrzyły także polityczny spór o wspólną organizację mistrzostw świata w piłce nożnej w 2030 roku przez Hiszpanię, Portugalię i Maroko.

Przeciwko udziałowi Maroka w organizacji turnieju występują zarówno skrajnie lewicowa Sumar, ugrupowanie współtworzące koalicyjny rząd Pedro Sáncheza, jak i prawicowy Vox.

Sumar argumentuje, że Maroko nie powinno otrzymać „prestiżu, korzyści ekonomicznych i międzynarodowej legitymacji wynikającej z organizacji Mistrzostw Świata", dopóki istnieją wątpliwości dotyczące roli Rabatu w kryzysie. Podobny wniosek złożył Vox. Partia zakwestionowała sens organizowania mundialu wspólnie z krajem, który – w jej ocenie – „nie jest lojalnym partnerem".

Oba wnioski nie są wiążące i nie zobowiązują Madrytu do podjęcia konkretnych działań. ●

Spór o politykę migracyjną w Niemczech

Urzędnicy w Kolonii odmówili deportacji pół tysiąca osób

Sprawa wywołała skandal: wśród imigrantów, którym lokalne władze pozwoliły zostać, znaleźli się przestępcy.

Lokalna sprawa z Kolonii w Północnej Nadrenii-Westfalii stała się zarzewiem debaty o granice otwartości wobec migrantów w kraju. Policyjne związki zawodowe mówią o „dysfunkcjonalnym systemie azylowym" w związku z aferą. A politycy opozycyjni wobec rządzącej Kolonią SPD – o „zupełnie nie do zaakceptowania, niezgodnej z konstytucją praktyką zarządzania" (Wolfgang Kubicki, przewodniczący liberałów z FDP).

Afera wybuchła, gdy kilka dni temu lokalna gazeta „Kölner Stadt-Anzeiger" ujawniła, że miast odmówiło pod koniec 2024 roku deportacji pół tysiąca osób, które miały wyjechać z kraju, ale nie posiadały paszportów. Zastępcze dokumenty podróżne wystawić byli gotowi urzędnicy z kraju związkowego Północna Nadrenia-Westfalia, ale miasto odmówiło, stwierdzając, że nie będą ich potrzebować.

„Z pomocą pedagogów socjalnych wspomożemy te osoby tak, by mogły otrzymać możliwość stałego pobytu" – odpisali kolońscy urzędnicy.

Sprawa dotyczy 500 obywateli z państw Bałkanów Zachodnich. Część z nich mieszka w Niemczech wiele lat, a za ich pobyt płaci do dzisiaj miasto.

Jeden z obcokrajowców notowany przez policję 147 razy

Wśród osób, które miały być deportowane, znalazł się 42-letni Bośniak. Dziennikarz „Kölner Stadt-Anzeiger" odkrył, że przebywa on w Kolonii od ponad dwóch dekad i prawdopodobnie nigdy nie pracował. Deportowany miał już być w 2003 roku, ale na przeszkodzie stał brak dokumentów. Od tamtego czasu notowany był na policji 147 razy. Skazany został po raz pierwszy w 2010 roku na rok więzienia w zawieszeniu za kradzież sklepową. Pięć lat później usłyszał kolejny wyrok, tym razem za oszustwo – ponownie rok w zawieszeniu. Jego żona wielokrotnie była notowana za kradzieże.

Para ma ósemkę dzieci i miesięcznie pobiera od miasta 7,5 tys. euro zasiłków. Gdy sprawa wyszła na światło dzienne, miasto pospiesznie zapewniło, że sprawdzi ten przypadek. Burmistrz Torsten Burmester (SPD) ostatecznie jednak stwierdził, że po sprawdzeniu sytuacji prawnej Bośniaka oraz „jego sytuacji osobistej" okazało się, że ma on „status pobytu tolerowanego" (oznaczającego wstrzymanie nakazu wyjazdu). Zapewnił też, że sytuacja ta jest „regularnie sprawdzana" przez instytucje odpowiedzialne za pobyt cudzoziemców w kraju.

FOT. ROBERTO PFEIL/AFP/EAST NEWS

● **9 stycznia 2015 roku, Kolonia. Manisfestacja przeciwko przemocy seksualnej wobec kobiet**

Chadecy grzmią o nadużywaniu prawa do gościnności

– Rozumiem każdego, kto w tej sytuacji odczuwa wściekłość – stwierdził Hendrik Wüst (CDU), premier Północnej Nadrenii-Westfalii, która chciała wystawić dokumenty podróżne migrantom. Dodał, że osoby bez prawa pobytu i „ludzie, którzy wykorzystują nasze prawo do gościnności, by popełniać przestępstwa", muszą zostać deportowani.

> *Osoby bez prawa pobytu i ludzie, którzy wykorzystują naszą gościnność, by popełniać przestępstwa, muszą zostać deportowani*
>
> **HENDRIK WÜST (CDU)**
> premier Północnej Nadrenii-Westfalii

Socjaldemokraci zarzucają mu hipokryzję. Przypominają, że sprawa sięga listopada 2024, gdy miastem rządziła bezpartyjna, choć popierana przez chadeków i Zielonych Henriette Reker. I jeśli ktokolwiek miałby uderzyć się w piersi, to chadecy.

Sprawa ma ciąg dalszy. Okazało się, że wśród uczestników strzelaniny, do której doszło w kolońskiej dzielnicy Mühlheim, były również rodziny z listy osób, których deportacji odmówili urzędnicy z Kolonii. W trakcie porachunków w zeszły poniedziałek dwie zostały postrzelone, a dwie dźgnięte nożem.

Reker była wieloletnią burmistrz Kolonii. Rządziła miastem w trakcie tzw. sylwestrowej nocy kolońskiej w 2015 roku, gdy doszło do ponad tysiąca przypadków molestowania seksualnego przez migrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Sprawa doprowadziła do nowelizacji federalnego kodeksu karnego i wprowadzenia tam pojęcia molestowania seksualnego, które wcześniej nie było objęte karą. Ostatecznie za molestowanie podczas nocy sylwestrowej w Kolonii skazanych zostało 37 mężczyzn, wszyscy otrzymali wyroki w zawieszeniu. ● **Michał Kokot**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413996

eprasa.pl cd449dda19

Nowa droga Trzeciej Drogi

Kosiniak-Kamysz wraca Trzecią Drogą 2.0. Tym razem rozgrywającym ma być PSL. Wokół ludowców ma się zgromadzić polityczne centrum, a jedną z ról ma dostać Szymon Hołownia.

Iwona Szpala

• **Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz podczas konwencji wyborczej Trzeciej Drogi w 2024 r.**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

PSL nie ma się dobrze. Średnia lipcowych sondaży daje partii niecałe 3 proc. poparcia, ludowcy od miesięcy stoją pod progiem. – Niezależnie od tego, co oficjalnie mówią, od samych kolegów z PSL wiemy, że dramatycznie potrzebują partnera, z którym w 2027 r. wyjdą bezpiecznie ponad 5 proc. – mówi polityk KO.

Pomysł jest taki: ludowcy zbierają partie koalicji, którym również sondażowo się nie wiedzie i budują wyborczy blok. Przy Kosiniaku-Kamyszu znowu miałby stanąć Szymon Hołownia, wróciliby ludzie Pauliny Hennig-Kloski, dziś w Unii Centrum. Nasi rozmówcy podkreślają jednak, że zamierzeniem nie jest reanimacja Trzeciej Drogi, z której latem 2025 r. wycofał się sam PSL. – To zupełnie inny układ. Władysław Kosiniak-Kamysz byłby głównym liderem, a sama lista byłaby listą PSL i politycznych przyjaciół o centrowych poglądach – kreśli wizję nasz rozmówca.

Trzecia Droga 2.0

Narady w gabinetach trwają od kilku tygodni. Jak słyszymy, po rozpadzie PiS czas przyspieszył, bo umiarkowanych w Sejmie będzie łowił także Mateusz Morawiecki. – Może ich szukać również w Polsce 2050. To dziś nie jest zintegrowany klub. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz jako szefowa partii przesunęła Polskę 2050 na lewo, chyba nie na to pisali się posłowie od Hołowni. Polska 2050 ma słabe sondaże, ci z ambicjami politycznymi będą szukali sposobu na wejście do Sejmu. A tu objawia się Morawiecki z ofertą nowoczesnej chadecji – komentuje jeden z polityków obozu rządzącego.

– Pamiętam, jak Hołownia nas przekonywał, że grupa, z którą trzymał w PiS Morawiecki to przecież pokolenie 40-latków, że to wcale nie są takie pisiory. Kiedy ktoś z nas zaprotestował, to od razu usłyszał, że jest wyznawcą koalicji 15 Października – opowiada jeden z posłów, który opuścił Polskę 2050 po rozłamie.

Budowanie Trzeciej Drogi 2.0 ma się rozpocząć od zmian w klubie Polski 2050. – Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie jest przychylna temu projektowi, a Hołownia owszem. Mam wrażenie, że dojrzał do starcia. Musi to jeszcze przekuć w czyn. Rola szefa klubu daje instrument do prowadzenia polityki parlamentarnej – słyszę od zaangażowanego w PSL-owski projekt.

Zmiana przewodniczącego, jeśli faktycznie miałoby do niej dojść, to przełom sierpnia i września. Wtedy rezygnuje Paweł Śliz, a jego miejsce zajmuje Hołownia. – Obecnie klub się marnuje, nie prowadzi polityki z prostego powodu: chodzi o spór pomiędzy Pełczyńską-Nałęcz, która promuje lewicową agendę, a posłami odmawiającymi autoryzacji tej linii – tłumaczy nasz rozmówca. W planie nie ma jednak zamachu na przywództwo obecnej liderki. Może dalej prowadzić partię. Kluczem jest Sejm. Ale Pełczyńska-Nałęcz pozbawiona wpływów w klubie, automatycznie straci cały polityczny kapitał. Pod znakiem zapytania jest jej obecność w rządzie. Ma partię, ale sejmowe zaplecze trzyma Hołownia, z którym Pełczyńskiej-Nałęcz nie po drodze.

Niesterowalny Hołownia

Opowieść o wielkim powrocie to też opowieść o samym Hołowni, w 2023 r. dobrze zapowiadającym się liderze, którego autorskie wybory wyprowadziły na polityczne manowce. Od kibiców powrotu słyszymy, że Hołownia dużo sobie poukładał i zrozumiał, gdzie tkwił błąd. – Są nieuregulowane rachunki między Hołownią a partią oraz między Hołownią a jego wyborcami. Ale w obecnej sytuacji tylko on gwarantuje, że Polska 2050 wróci tam, gdzie jest jej miejsce, czyli do centrum – dodaje nasz rozmówca. Projekt się powiedzie, jeśli Szymon Hołownia nie straci obecnego nastroju, w którym Polska 2050 ma skończyć z wiecznym recenzowaniem rządu.

Nastawieni mniej entuzjastycznie twierdzą, że powrót ma głównego patrona, a jest nim lider ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz. – Jeśli nawet Hołownia złożył deklaracje w sprawie strategii Polski 2050, to i tak na koniec będzie mówił, co zechce. Jest niesterowalny – mówi były polityk Polski 2050.

W samym PSL są głosy, że próba odbudowania pozycji politycznej Szymona Hołowni może nie skończyć się sukcesem. – Nie chodzi o Polskę 2050, ale o posłów, których praktycznie zmusił do odejścia z partii – komentuje polityk koalicji rządzącej.

Szymon Hołownia próbuje szukać kompromisu. – Był na rozmowie z Hennig-Kloską, proponował współpracę w Sejmie, także kuluarowo działa – słyszymy w Unii Centrum.

W klubie Pauliny Hennig-Kloski entuzjazmu jednak nie ma. Nasi rozmówcy uważają, że Hołownia szuka wsparcia w Centrum, by poprawić swoją pozycję w kolejnym punkcie planu: stanowisku wicepremiera.

W obecnej sytuacji tylko Szymon Hołownia gwarantuje, że Polska 2050 wróci tam, gdzie jest jej miejsce, czyli do centrum

Nigdy w życiu nie będę pod Tuskiem

Ta pogłoska w koalicyjnych kuluarach jest sporym zdziwieniem. Wszyscy pamiętają, że rok wcześniej Hołownia dostał taką propozycję od premiera. Pomysłowi mocno kibicował wtedy Władysław Kosiniak-Kamysz i politycy Polski 2050. Tusk po przegranej w wyborach prezydenckich próbował wyjść z kryzysu, klejąc koalicję. Hołownia kończył marszałkowanie, naturalnym wydawał się więc rządowy awans, ale odmówił. Przy okazji tradycyjnie się krygował: rząd to nie dla niego, do polityki nie poszedł po stanowiska, ale żeby zmieniać Polskę itp. Potem ogłosił, że w ogóle wycofuje się z krajowej polityki, partię oddaje następcom, teraz będzie szeregowym posłem, a na odchodne udzielił Tuskowi kilku porad, m.in., że koalicja nie może być grupą rekonstrukcyjną z 2023 r., świat się zmienił, potrzebne są nowe priorytety i nowa polityka.

– Wracał do nas i miał jedną odpowiedź: nigdy w życiu nie będzie pod Tuskiem – wspomina były poseł Polski 2050.

W tym środowisku krąży inna pogłoska. Posłowie Centrum twierdzą, że Hołownia jest teraz taki miły, bo w przeciwieństwie do Władysława Kosiniaka-Kamysza, Tusk ma wątpliwości, czy lidera klubu robić wicepremierem. A przecież teoretycznie o takie stanowisko mogłaby się upomnieć Paulina Hennig-Kloska. – Rok temu byliśmy jednym klubem, Hołownia miał mocniejsze karty. Nie poprawi sobie notowań, wykorzystując nasze poparcie. Spróbuje więc tu załatwić deal, żeby potem pójść do Tuska i powiedzieć, że ma już Centrum – komentuje jeden posłów od Pauliny Hennig-Kloski. – Współpraca z Polską 2050 ma szansę zaistnieć tylko na zasadzie: macie dobry projekt, dostajecie poparcie, ale z pewnością nie będziemy już zapleczem Szymona Hołowni. Nikt nie zapomniał mu tego, co mówił przy politycznym rozstaniu. Nazywał nas tkanką martwiczą, gangreną ropną, zarzucał, że to rozłam z nienawiści do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Spalił mosty. Nie wiem, jak je odbuduje.

O najnowszej wersji wejścia Hołowni do rządu były premier Waldemar Pawlak z PSL powiedział tak: „z zupy rybnej, ryby się nie złoży". To dzieje się zbyt późno.

– Nikogo nie obchodzi, czy Hołownia będzie ministrem lub wicepremierem. Dla PSL jest to gra o wybory 2027 r. Jesteśmy na początku, zbyt wielu nazwisk kojarzących się z politycznym centrum nie ma – przekonuje nas polityk pracujący przy projekcie ludowców.

O możliwe zmiany w ścisłym otoczeniu premiera pytaliśmy rządowych polityków koalicji. Nie wykluczali roszad. Ale rozmowy z Tuskiem na ten temat nie było. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34447644

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Polski ślad w zamachu w Lipsku

Już w 2024 roku polscy i litewscy śledczy zaczęli łączyć ze sobą **pozornie niepowiązane elementy kurierskich wyjazdów Władysława D.**

Piotr Żytnicki, Marcin Rybak

• **5 sierpnia 2026 roku. Policyjny pirotechnik na lotnisku w Lipsku**
FOT. REUTERS / AXEL SCHMIDT

Gdy pierwszy raz pisaliśmy o puszkach, nasi informatorzy przedstawili hipotezę analizowaną przez służby specjalne. Zakładała, że Rosjanie przygotowywali zamach terrorystyczny z użyciem dronów.

Władysław D. kursował między Litwą, Polską i Niemcami w pierwszej połowie lipca 2024 r. W tym czasie w Niemczech trwały piłkarskie mistrzostwa Europy. Mecze rozgrywano na dziesięciu stadionach, w tym w Düsseldorfie, do którego zawiózł części dronów, oraz w pobliskich Dortmundzie, Kolonii i Gelsenkirchen.

Poduszki z zapalnikami

Ostatecznie rosyjski wywiad nie wykorzystał dronów. W tym samym czasie grupa dywersyjna przeprowadziła jednak inną operację. Zachodnie służby uznały to za jeden z najpoważniejszych aktów rosyjskiej dywersji w Europie.

Podczas kolejnego wyjazdu na Litwę Władysław D. przygotował do wysłania cztery przesyłki. Znajdowały się w nich chińskie poduszki do masażu oraz zestawy kosmetyków. Kolejny członek dywersyjnej siatki nadał te paczki w firmach kurierskich. Dwie miały dotrzeć drogą lotniczą do Wielkiej Brytanii, dwie do Warszawy.

Kilka dni później jedna paczka zapaliła się na lotnisku w Lipsku, druga w ciężarówce w bazie firmy transportowej w Jabłonowie pod Warszawą, a trzecia w magazynie firmy DHL w Birmingham. Czwartą przejęły polskie służby.

W chińskich poduszkach znajdowały się czasowe zapalniki, które uruchomił Władysław D., a w opakowaniu po kosmetykach substancje łatwopalne. Zdaniem służb tylko opóźnienie na lotnisku w Lipsku sprawiło, że nie doszło do katastrofy samolotu transportowego w powietrzu.

To właśnie po tej operacji służby specjalne zatrzymały w Polsce i na Litwie członków rosyjskiej siatki dywersyjnej. Wśród aresztowanych był m.in. Władysław D., który pełnił rolę kuriera GRU.

Na początku sierpnia 2024 r. rosyjski wywiad kontynuował działania na terenie Polski. W Warszawie nadano do USA i Kanady dwie paczki zawierające sportowe buty i koszulki. Z ustaleń polskich służb wynika, że celem było przetestowanie szlaku przez Atlantyk – sprawdzenie czasu dostawy, przebiegu trasy i procedur bezpieczeństwa. Ten sam szlak miał potem zostać wykorzystany do wysyłki przesyłek zawierających materiały wybuchowe lub łatwopalne.

Operacja nie wyszła poza fazę testów, bo – jak pisał „New York Times" – amerykańskie władze przekazały Kremlowi ostrzeżenie. Dały do zrozumienia, że wysłanie takich przesyłek do USA spotka się z reakcją, zwłaszcza jeśli będą ofiary.

Proces grupy dywersyjnej, do której należał Władysław D., toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Polskie służby zatrzymały uczestników również tej akcji GRU. Jedna z rozważanych wersji zakłada, że to właśnie szybka reakcja służb powstrzymała rosyjski plan zamachów z użyciem dronów.

Zderzenie z drugim dronem?

Gdy pisaliśmy o tym w październiku ubiegłego roku, służby wciąż nie wiedziały, co stało się z dwoma puszkami, które Władysław D. zostawił pod Łodzią.

Najnowszy, nieudany zamach na lotnisku w Niemczech, może być dalszym ciągiem historii, którą opisywaliśmy. Potwierdzają to nasi informatorzy. – Nie wiemy, czy w Lipsku użyto jednej z zaginionych puszek – mówi osoba znająca szczegóły działań w sprawie rosyjskich dywersantów. – Sposób działania wskazuje jednak, że mogła tam zostać wykorzystana część przedmiotów, które przewoził przez Polskę Władysław D.

Niemieckie media podały, że na dronie odnaleziono ślady DNA, które odpowiadają profilowi zabezpieczonemu wcześniej przez śledczych na Litwie.

Służby badają jeszcze jeden wątek. Po zamknięciu lotniska w Lipsku samolot cargo firmy DHL musiał przerwać podejście do lądowania i odejść na drugi krąg. W trakcie manewru załoga zgłosiła zderzenie z niezidentyfikowanym obiektem. Maszyna wylądowała bezpiecznie w Hanowerze, stwierdzono na niej nieduże uszkodzenia.

Niemieckie służby sprawdzają, czy wspomniany obiekt mógł być drugim dronem uczestniczącym w operacji na lotnisku w Lipsku. Wg niemieckich mediów mógł pełnić funkcję pomocniczą – obserwować przebieg operacji lub ją rejestrować.

Alexander Dobrindt, minister spraw wewnętrznych Niemiec, nazwał zamach w Lipsku „profesjonalnym scenariuszem ataku hybrydowego". Dodał, że nie można wykluczyć udziału „obcych państw", ale nie wskazał Rosji jako sprawcy.

„Wall Street Journal", powołując się na dwóch amerykańskich urzędników mających dostęp do ocen wywiadowczych, podał, że amerykańskie służby wiążą zamach w Lipsku z rosyjskimi służbami. Wg tych źródeł wydarzenia w Niemczech potwierdzają obawy, że Kreml zamierza testować reakcję NATO na ograniczone formy agresji poniżej progu otwartego konfliktu.

Koordynator wpada w Bośni

Śledztwa prowadzone w Polsce, na Litwie i w Niemczech pokazują również zmianę sposobu działania rosyjskich służb po pełnoskalowej agresji na Ukrainę. Po masowych wydaleniach rosyjskich dyplomatów z państw europejskich Moskwa zaczęła sięgać po ludzi bez przeszłości w wywiadzie.

Służby nazywają ich agentami niskiego szczebla lub agentami jednorazowego użytku. To zwykle młodzi cudzoziemcy, często pochodzący z państw byłego Związku Radzieckiego. Wielu ma problemy finansowe, niestabilną sytuację życiową albo kryminalną przeszłość. GRU werbuje ich przez komunikator Telegram i zleca pojedyncze zadania. Jeden ma zrobić zdjęcia infrastruktury, inni przewieźć paczkę przez granicę.

Na końcu tego łańcucha są jednak funkcjonariusze wywiadu. Trudno ich złapać, bo polecenia wydają najczęściej zdalnie. Czasem się to jednak udaje.

Największym sukcesem polskich służb było ujęcie Aleksandra B., Rosjanina koordynującego działania grupy dywersyjnej w Polsce. Wpadł w Bośni i Hercegowinie. Rosja próbowała go uratować, składając wniosek o ekstradycję za rzekome przestępstwa kryminalne. Bośniacy przychylili się jednak do wniosku o wydanie go Warszawie, który złożyła polska prokuratura.

Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę polskie służby specjalne zatrzymały już kilkudziesięciu podejrzanych o działalność na rzecz rosyjskiego wywiadu. Byli wśród nich m.in. dywersanci odpowiedzialni za podpalenia i próby podpaleń. ●

wyborcza.pl

WYBIERZ SWÓJ PAKIET PRENUMERATY

• **Wejdź: Wyborcza.pl/prenumerata**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34444940

W PIĄTEK „WYBORCZA" NA DŁUGI WEEKEND

OZEMPIC
Jak wpływa na nasze relacje i nawyki? Co zyskaliśmy, a co straciliśmy po rewolucji wywołanej lekiem na otyłość?

KAROL NAWROCKI I ARMIA
Analiza przed Świętem Wojska Polskiego

JAKA BĘDZIE PRZYSZŁOŚĆ IZRAELA?
Rozmowa z politologiem, byłym pułkownikiem wywiadu z Tel Awiwu

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Ukraiński nastolatek wcielony do rosyjskiej armii

Zindoktrynowany nastolatek spod Chersonia zasilił szeregi armii Federacji Rosyjskiej. „Zawsze trzymam się swojego kraju. Rosja zawsze była w moim sercu" – napisał na portalu społecznościowym.

Wiktoria Bieliaszyn

19-letni Ołeksandr Mustiace pochodzi ze wsi Krynki w obwodzie chersońskim. Tej samej, do której 24 lutego 2022 roku wkroczyła rosyjska armia i w pobliżu której przez wiele miesięcy toczyły się zacięte walki.

Krótko później, opisuje dziennik „The Times", 15-letni wówczas chłopak zaginął, a jego nazwisko, podobnie jak dane wielu innych ukraińskich dzieci, wpisano do państwowego rejestru „Dzieci wojny", gromadzącego informacje o nieletnich ofiarach rosyjskiej agresji. Większość z nich, o czym regularnie alarmują ukraińscy obrońcy praw człowieka, najprawdopodobniej została przymusowo deportowana w głąb Rosji.

Działacze z „Back to Ukraine", organizacji zajmującej się badaniem militaryzacji i rusyfikacji ukraińskich dzieci, nieustannie przeczesują internet w poszukiwaniu jakichkolwiek informacji o zaginionych. Tak udało im się odnaleźć pod koniec lipca profil Ołeksandra: chłopak zarejestrował się na jednym z rosyjskich portali społecznościowych, gdzie dzieli się swoją codziennością. Ta zaś Ukraińców zaskoczyła.

„Już wiemy: Ołeksandr nie zaginął. Walczy po stronie Rosji. Przeciwko Ukrainie. To pierwszy taki przypadek" – napisali pod koniec lipca w oficjalnym komunikacie.

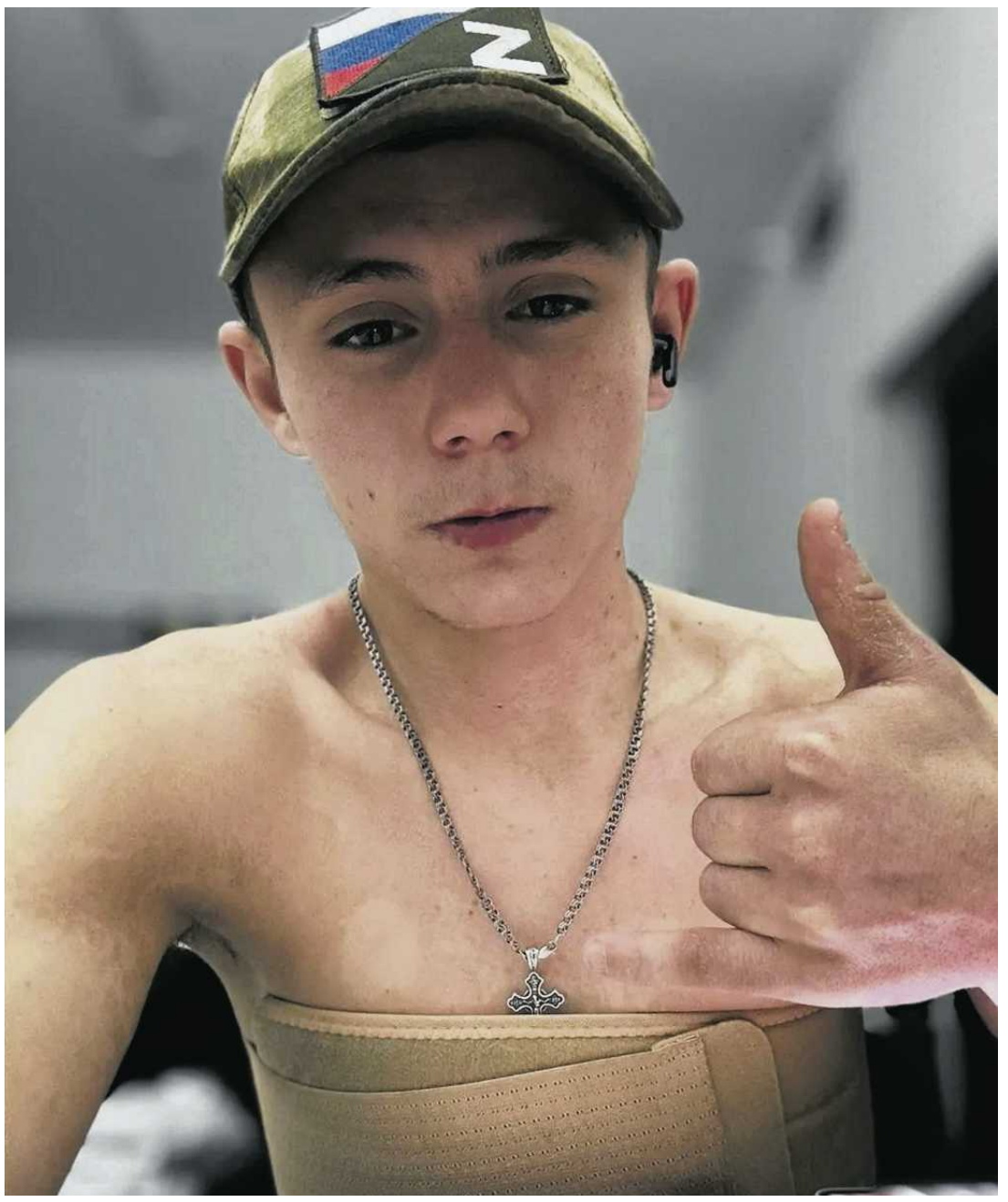

• **Ołeksandr Mustiace**
FOT. THREADS

Rosja zawsze była w moim sercu

Rzeczywiście, publikowane przez chłopaka zdjęcia nie pozostawiają większych wątpliwości. 19-latek pozuje na nich w mundurze rosyjskiej armii lub w innej wojskowej odzieży, opatrzonej zarówno flagą Rosji, jak i literą „Z", która stała się symbolem pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie.

Wiarygodności zdjęciom dodaje fakt, tłumaczą działacze, że część z nich miała zostać zrobiona w okolicach linii frontu, w bazach rosyjskich wojsk. Swój udział w działaniach wojennych potwierdził zresztą sam Mustiace, który zareagował na komentarz ukraińskich wolontariuszy, pytających go pod jednym ze zdjęć o powód podjęcia takiej decyzji. „Zawsze trzymam się swojego kraju. Rosja zawsze była w moim sercu", odpowiedział.

Zarówno działacze z „Back to Ukraine", jak i przedstawiciele ukraińskich władz mają co do tego wątpliwości. „Naszym zdaniem nawet te dwa zdania, to nie jest zwyczajne prywatne stanowisko. To wynik globalnej rosyjskiej strategii oddziaływania informacyjnego i edukacyjnego na ukraińskie dzieci", czytamy w komunikacie opublikowanym na kanale organizacji.

Ukraińscy działacze mają rację. Dwa lata temu niezależna redakcja Meduza opisywała, jak rosyjskie władze usiłują z młodych Ukraińców zrobić Rosjan. Ministerstwo Edukacji Federacji Rosyjskiej opracowało w tym celu bazę metodologiczną, która ma pomagać nauczycielom i wychowawcom w indoktrynacji ukraińskich dzieci. W dokumentach, do których dotarli dziennikarze, mówi się wprost o „reorientacji i ustanowieniu rosyjskiej tożsamości młodego pokolenia" z okupowanych terytoriów Ukrainy. „W czasie nauki w szkole dziecko powinno rozwinąć rosyjską tożsamość i poczuć dumę ze swojego kraju, patriotyzm i poczucie przynależności do kraju", wskazano nauczycielom.

Mówi o tym też były pełnomocnik prezydenta Ukrainy ds. praw dziecka Mykoła Kuleba, który we wpisie zamieszczonym na Facebooku podkreśla, że historia Ołeksandra pokazuje, jak rosyjska indoktrynacja i propaganda niszczą psychikę uprowadzonych dzieci.

„Dla wielu może to wyglądać jak opowieść o osobistym wyborze. W rzeczywistości jednak pokazuje, co dzieje się z ukraińskimi dziećmi, które od lat pozostają pod rosyjską okupacją" – zaznacza.

Kuleba przypomina też, że dzieci, które zostały przymusowo deportowane do Rosji „od przedszkola i szkoły przyzwyczaja się do kultury wojskowej, zmusza do udziału w wydarzeniach wojskowo-patriotycznych, do wstępowania do Junarmii [paramilitarnej organizacji młodzieżowej – red.], uczy posługiwania się bronią i przekonuje, że Ukraina jest wrogiem".

Ołeksandr nie zaginął. Walczy po stronie Rosji. Przeciwko Ukrainie. To pierwszy taki przypadek

KOMUNIKAT ORGANIZACJI „BACK TO UKRAINE"

Teraz jego krajem jest Rosja

Podkreślił przy tym, że według jego informacji, Ołeksandr Mustiace jest pierwszym porwanym dzieckiem, które w momencie osiągnięcia pełnoletności zostało wcielone przez Rosjan do armii.

Działacze z „Back to Ukraine", twierdzą, że do rosyjskiej armii z pewnością wcielony został także 19-letni Grigorij Czimbur w obwodu ługańskiego, jego przypadek jest jednak inny. Chłopak ma pracować na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego. „Inni nastolatkowie z Ukrainy, których udało nam się znaleźć, pozują do zdjęć z rosyjską symboliką wojskową", napisali na Instagramie aktywiści.

W ubiegłym tygodniu sukces w tej kwestii ogłosiła Marija Lwowa-Biełowa, rosyjska pełnomocniczka do spraw Praw Dziecka, ścigana (wraz z Władimirem Putinem) przez MTK za współudział w deportacji ukraińskich dzieci.

Urzędniczka opublikowała 4 sierpnia w Telegramie wpis, w którym chwali się, że jej 19-letni adoptowany syn dostał się na jedną z moskiewskich uczelni prawniczych.

„Zostanie prokuratorem!" – oświadczyła z dumą, dołączając zdjęcie, na którym pozuje z nastolatkiem.

Ukraińskie media zwróciły uwagę, że chłopak na zdjęciu to Filip Gołownia, Ukrainiec deportowany w 2022 roku z Mariupola, a następnie – z wielkim szumem i rozgłosem medialnym – adoptowany przez Lwowę-Biełowę. Dziennikarze kanału 24tv.ua przypominali, że w ostatnich latach Rosjanka kilkakrotnie opowiadała publicznie o problemach wychowawczych, z którymi musi się mierzyć. Narzekała, że nastolatek nie chce mieszkać w Rosji, mówi o swojej miłości do Ukrainy i przegląda proukraińskie strony.

„Teraz twierdzi, że rzekomo udało jej się zmienić jego poglądy. W wywiadach dla państwowych mediów przekonywała, że Filip planuje związać swoją przyszłość z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa, w szczególności z Komitetem Śledczym lub prokuraturą. Podkreślała, że Filip uważa już Rosję za swój kraj, a na swoim awatarze zastąpił ukraińskiego działacza Stepana Banderę rosyjskim ideologiem Aleksandrem Duginem", czytamy na łamach redakcji 24tv.ua

Systemowa rusyfikacja Ukraińców

Według danych ukraińskiego projektu „Bring Kids Back", powstałego z inicjatywy Wołodymyra Zełenskiego, pod kontrolą Rosji pozostaje 1,6 miliona ukraińskich dzieci, które znalazły się na anektowanych terytoriach lub zostały wywiezione do Rosji po 2014 roku. Ukrainie udało się sprowadzić z powrotem jedynie 2441 dzieci.

O tym, czego doświadczyły w Rosji, sprowadzone do kraju dzieci opowiadały psychologom.

„Budzono nas hymnem Rosji. Na apelu podnosiliśmy rosyjską flagę. W ciągu dnia mieliśmy zajęcia, opowiadano nam, co wydarzyło się tego dnia w Rosji, omawiano najnowsze wiadomości. Wieczorem zaprowadzali nas do kina, gdzie oglądaliśmy rosyjskie filmy", relacjonował Władysław Rudenko, który został porwany z obwodu chersońskiego przez Rosjan w październiku 2022 roku. Chłopcu, po 9 miesiącach pobytu w „rosyjskim obozie patriotycznym", dzięki staraniom organizacji Save Ukraine oraz jego mamy, udało się wrócić do domu.

Wpływ rosyjskiej propagandy okazał się jednak na tyle silny, że krótko przed planowaną operacją uwolnienia i powrotu do Ukrainy Władysław gotów był powiedzieć matce, by zostawiła go na okupowanych rosyjskich terytoriach. „To bardzo duża prorosyjska machina. Było ciężko. Miałem takie uczucie, kiedy moja mama była już w drodze do Lazurnego, skąd mnie zabrała, żeby jej jakoś powiedzieć, że nie muszę wracać, że mogę tu zostać", cytuje Władysława redakcja Current Time.tv. ●

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Sardynia. Turystyka jest źródłem bogactwa, ale i przekleństwem

Zabieracie piasek, muszelki i kamyki z włoskich plaż na pamiątkę lub żeby zrobić z nich dekorację w wazonie? Pamiętajcie, że jest to przestępstwo karane wysokimi grzywnami.

Bartosz Hlebowicz

• **Plaża Cala Mariolu na Sardynii**
FOT. SHUTTERSTOCK

Valeria i jej rodzina byli zachwyceni wakacjami na plaży Is Arutas w sardyńskiej prowincji Oristano w 1979 roku, a szczególnie mieniącym się różnymi kolorami piaskiem kwarcowym, podobnym do ziarenek ryżu. Byli tak bardzo zachwyceni, że Valeria postanowiła zabrać trochę piasku do Mediolanu, gdzie wykorzystała go do ozdobienia przydomowego ogródka zen.

– Miałam wtedy 15 lat – opowiada teraz we włoskich mediach jej córka Silvia – wtedy nikt z nas nie myślał, że zabranie piasku jest czymś złym.

„Trochę" oznaczało 40 kg, co dla podróżującej camperem rodziny nie stanowiło problemu. Po latach Valeria zorientowała się jednak, że zabieranie piasku z plaż jest przestępstwem i odtąd sprawa nie dawała jej spokoju.

– Dzisiaj mojej mamy już nie ma, ale wielokrotnie przed śmiercią błagała mnie, żebym ten piasek odwiozła – opowiada Silvia.

Tak też się stało. 10 lipca Silvia wraz z mężem stawili się w Is Arutas, gdzie na oczach kamer oraz w towarzystwie przedstawicieli lokalnych władz kobieta wysypała piasek na brzegu. Lokalny urzędnik ds. ochrony środowiska pochwalił Silvię za „odwagę i uznanie faktu, że dziedzictwo naturalne należy do wszystkich i na każdym z nas spoczywa obowiązek jego ochrony".

To nie są puste słowa: zamienianie przez turystów piasku w pamiątkę czy towar oznacza dosłowne zanikanie dziedzictwa naturalnego i kurczenie się plaż. To, że gest Silvii był odważny, potwierdzają liczne komentarze w sieci – internauci uważają, że powinna zostać ukarana mandatem. Tymczasem urzędnik mówi, że ma nadzieję, iż jej gest zachęci, czy raczej zniechęci, innych turystów.

Kosztowne pamiątki z plaży

News o geście Silvii wskazuje na trapiący Włochy, a zwłaszcza Sardynię, poważny problem: turyści notorycznie wywożą z plaż piasek, kamyki i muszelki na pamiątkę, czasem nie zdając sobie sprawy z tego, że niszczą w ten sposób ekosystem, a ich działanie przyspiesza erozję gleby.

Pod koniec czerwca tego roku funkcjonariusze MSW oraz Straży Leśnej poinformowali o efekcie kontroli przeprowadzanych wśród pasażerów na lotnisku w Olbii na uwielbianym przez turystów Szmaragdowym Wybrzeżu (Costa Smeralda). W ciągu dwóch lat skonfiskowali cztery tony piasku. Piasek został zbadany przez geologa i za jego radą wysypany w Tramontanie za wyspą Tavolara – bo jego skład najbardziej pasował do piasku z tamtego rejonu.

Od czasu do czasu w sieci, np. na stronie Vinted, pojawiają się ogłoszenia o sprzedaży piasku z Sardynii. Rok temu sprzedawca oferował np. za 30 euro „miniaturową plażę dla lalek z kryształków kwarcu z plaży Putzu Idu w prowincji Oristano".

Włoskie media powołują się m.in. na wyjaśnienia podane przez naukowców z Lancaster Environment Center w Lancaster University, w opublikowanym dwa lata temu artykule w „The Conversation". Tłumaczą oni, że piasek, kamyki czy muszle powinny pozostać tam, gdzie się znajdują, ponieważ nie tylko stanowią siedlisko wielu organizmów żywych, ale zapewniają naturalną ochronę domom oraz infrastrukturze położonej w pobliżu morza.

Stwierdzają, że „całkowita objętość materiału znajdującego się na plażach jest wprost proporcjonalna do zdolności samej plaży do pochłaniania energii fal morskich: z tego powodu usuwanie kamieni, piasku i osadów sprawia, że plaża traci swoją zdolność do pełnienia funkcji naturalnej bariery chroniącej przed powodziami i erozją".

Tworzone przez fale strome osady kamyków na plaży niejednokrotnie stanowią pierwszą formę naturalnej ochrony przed sztormami, ponieważ pochłaniają lub rozpraszają energię fal i zmniejszają ryzyko, że fale przedostaną się poza plażę lub spowodują erozję ścian morskich i klifów. Zasoby piasku odnawiają się bardzo wolno.

Zamienianie przez turystów piasku w pamiątkę czy towar oznacza dosłowne zanikanie dziedzictwa naturalnego i kurczenie się plaż

W żadnym innym regionie Włoch turystyka nie rozwija się tak szybko jak na Sardynii.

W 2025 r. zarejestrowano tu ponad 5 milionów turystów i 22 mln noclegów – o 16 proc. więcej niż w 2024 r., i o 34 proc. więcej niż w 2023 r. Turyści z zagranicy (56 proc. w ubiegłym roku) przewyższają liczebnie miejscowych (44 proc.). Można sobie tylko wyobrażać, jakie wyrządziliby straty dla lokalnego ekosystemu, gdyby każdy z nich zabierał choćby jedną muszelkę lub garść piachu.

Za kradzież piasku nawet 9 tys. euro

Od 2019 roku zabieranie piasku z plaży morskiej, a także koryt rzecznych, uznawane jest we Włoszech za kradzież. Nie tylko zresztą piasku: karane jest wydobywanie wszelkiego rodzaju materiałów, w tym wodorostów i wody morskiej.

Celem zakazu jest zachowanie równowagi lokalnych ekosystemów, zwłaszcza w obszarach nadmorskich i górskich. Dlaczego nie wolno zabierać muszelek? Bo stanowią one schronienie dla małż i pomagają zapobiegać erozji – ich fragmenty wzmacniają piasek. Za tego typu kradzież włoskie prawo przewiduje grzywny od 1,5 tys. do nawet 9,3 tys. euro.

Oczywiście można zabrać kubełek wody morskiej, żeby zrobić z niej ładny zamek z piasku, ale nie wolno na przykład napełniać nią kanistrów, żeby zabrać wodę do domu. Zabronione jest zbieranie kilogramów muszelek i piasku na użytek prywatnych akwariów albo celem uczynienia z nich dekoracji domowych.

Tam, gdzie problem wywożenia piasku jest szczególnie dotkliwy, lokalne władze wprowadzają dodatkowe własne regulaminy. Na Sardynii złodzieje piasku narażają się na grzywnę 3 tys. euro.

Hotele zamiast plaż

W opublikowanym rok temu raporcie dziennik „Il Manifesto" przypomina, że piasek jest drugim po wodzie najczęściej eksploatowanym surowcem naturalnym na świecie, a jego wydobycie wynosi około 50 miliardów ton rocznie. Dlatego nic dziwnego, że wytworzył się nielegalny rynek handlu piaskiem, ustępujący rozmiarami jedynie przemytowi narkotyków i podrabianych ubrań.

Włoska gazeta wymienia drastyczne przykłady działania „mafii piaskowej" na całym świecie.

W Malezji lokalni mieszkańcy sprzeciwiający się nielegalnemu wydobyciu są po prostu mordowani – w maju zeszłego roku zastrzelonych zostało pięć osób.

W Indiach, w Tamil Nadu, mafia zastrzeliła pięciu policjantów prowadzących śledztwo w sprawie nielegalnego wydobywania piasku.

Ten sam los spotkał ponad pięćdziesięciu rolników, bo sprzeciwili się sprzedaży gruntów, na których „panowie piasku" zamierzali otworzyć kopalnie. W Indiach biznes ten daje pracę 35 mln obywateli, a obroty sięgają 100 mld dolarów rocznie. Równie drastyczne przykłady pochodzą z meksykańskiego stanu Chiapas czy z RPA. Indonezja z powodu wydobycia piasku straciła 24 wyspy. Chiny i Australia zabraniają wydobycia piasku na swoich wybrzeżach, ale masowo sprowadzają go z innych miejsc, nie dociekając z jakiego źródła pochodzi. Podobnie jak Singapur, który szczyci się mianem „najbardziej zielonej wyspy Azji", importuje – w zdecydowanej mierze nielegalnie – piasek m.in. z Kambodży i Malezji.

Kradziony piasek najczęściej wykorzystywany jest w budowie drapaczy chmur i hoteli.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34447186

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska
ogłasza I przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 7A o pow. użytkowej 123,36 m² położonego w budynku przy **ul. Z. Krasińskiego 17** w Słupsku z udziałem **1350/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr **577/2** o powierzchni **319 m²** w obrębie nr 0006 Miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW **SL1S/00025142/7.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 490 000,00 zł
wadium 49 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.).
Nieruchomość położona przy ul. Z. Krasińskiego 17 znajduje się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Mickiewicza" na terenie o funkcji: tereny adaptowanej zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, z usługami wbudowanymi, usługi; handlu, gastronomii, administracji, turystyki, kultury oraz inne nieuciążliwe - 10.1.MWU. Budynek przy ul. Zygmunta Krasińskiego 17 w Słupsku jest ujęty w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy wpisany do wojewódzkiej ewidencji zabytków Województwa Pomorskiego.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.10.2026r. o godz. 10:00
w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium do dnia 07.10.2026 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.**
Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 24.09.2026 r. o godzinie 14.30.
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.
Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 332.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34447484

NEWSLETTERY WYBORCZEJ
Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery
wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436697

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
https://si2pem.gov.pl/
oraz
https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

eprasa.pl cd449dda19

Rosyjscy propagandziści mogą udać się na wakacje

W polskim internecie coraz więcej antyukraińskich treści powstaje oddolnie, bez widocznego udziału rosyjskich źródeł. Michał Fedorowicz z Res Futury mówi wprost: Polacy coraz częściej sami wykonują pracę, którą wcześniej kolportowała propaganda.

Kasia Bielecka

• **Manifestacja w obronie Ukraińców mieszkających w Polsce. Łódź, 9 sierpnia 2026 r.**
FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

W ciągu nieco ponad miesiąca w polskich serwisach społecznościowych pojawiło się 1,32 mln wpisów dotyczących Ukrainy, które wygenerowały 17,8 mln reakcji i komentarzy. Tak wynika z najnowszej analizy Data House – Res Futura („Obraz Ukraińców i Ukrainek w polskich mediach społecznościowych"), obejmującej okres od 30 czerwca do 2 sierpnia.

Skala samej dyskusji to jedno; jej „jakość" martwi bardziej.

Nie wspierasz Ukraińców? Algorytm cię doceni

W kolejnych tygodniach lipca od 39,2 do 49,4 proc. wpisów o Ukraińcach miało charakter wrogi. Średnia dla miesiąca wyniosła około 45 proc. To oznacza, że użytkowniczki czy użytkownicy polskich serwisów społecznościowych muszą się naprawdę postarać, żeby nie natknąć się na nienawistny wpis o Ukraińcach.

– Hejtowanie Ukraińców w polskich mediach społecznościowych jest modne – mówi Michał Fedorowicz z Res Futury. I używa słowa „modne" także w technicznym znaczeniu: jego zdaniem treści antyukraińskie zostały włączone w mechanizm napędzany zaangażowaniem użytkowników. – Jeżeli napiszę, że Ukraińcy powinni zostać wyrzuceni czy deportowani, algorytm sprawi, że taki wpis otrzyma większą liczbę reakcji niż normalny wpis – tłumaczy.

Zmienia się również to, co uruchamia antyukraińską dyskusję. W przeszłości wyraźne skoki zainteresowania były związane z rocznicami i polityką historyczną. Teraz, jak ujmuje to raport Res Futury, „niechęć nie potrzebuje już rocznic", choć temat zbrodni wołyńskiej pozostaje widoczny. Tę zmianę Fedorowicz diagnozuje tak: to przejście od „pamięci i polityki" do kroniki kryminalnej. Szczególnie widoczne jest to w portalach regionalnych, gdzie dużą popularność zdobywają informacje w rodzaju „pijany Ukrainiec wpadł do rowu", relacje z bójek, wypadków czy przestępstw, w których narodowość sprawcy zostaje wyeksponowana już w nagłówku.

Do tego dochodzą nagrania przedstawiające rzekome konflikty Polaków i Ukraińców. Według Fedorowicza część z nich później okazuje się opisywana niezgodnie z rzeczywistością – zdarzenia przedstawiane jako polsko-ukraińskie bywają konfliktami między Polakami albo między Ukraińcami. Niestety w takich przypadkach zwykle okazuje się, że dementi nie ma tej samej siły, co pierwotny film.

W internecie po wojnie nie ma śladu

Być może najbardziej znacząca zmiana zachodzi jednak gdzie indziej: z rozmowy o Ukraińcach znika wojna.

– Trzeci miesiąc nie ma jej w tej dyskusji. Wojna praktycznie zniknęła – mówi Fedorowicz. Jego zdaniem użytkownicy przestali relacjonować i dyskutować o wojnie w takim stopniu jak wcześniej. W efekcie Ukrainiec w Polsce coraz rzadziej pojawia się jako uchodźca z kraju napadniętego przez Rosję, a coraz częściej po prostu jako Ukrainiec, którego obecność rozpatrywana jest w oderwaniu od przyczyn migracji.

To przesunięcie ma konsekwencje. Jeśli znika wojenny kontekst, łatwiej budować opowieść, w której Ukraińcy są przede wszystkim beneficjentami świadczeń, konkurentami na rynku pracy czy grupą obciążającą państwo.

Fedorowicz zwraca uwagę, że po przeciwnej stronie nie powstała równie trwała narracja. Dane o podatkach płaconych przez Ukraińców, ich pracy czy wkładzie do budżetu pojawiają się, ale – jak mówi – od przypadku do przypadku. Nie powstaje z nich powtarzalna opowieść, która mogłaby konkurować w serwisach społecznościowych z emocjonalnymi komunikatami o kosztach czy przywilejach migrantów. A to nie tylko wina algorytmu, ale też – uważa Fedorowicz – zaniedbanie koalicji rządzącej, która jedynie punktowo, często w reakcji na przemoc, pokazuje brak przyzwolenia na agresję względem Ukraińców.

A natura nie znosi próżni. Tam, gdzie nie ma mowy chociaż o tym, że Ukraińcy więcej do ZUS-u wpłacają niż z niego wyciągają, pojawia się przestrzeń na inne wątki. Dobrym przykładem jest Wołyń. Według Fedorowicza w marcu 2022 roku temat ten odpowiadał za zaledwie około 0,4–0,6 proc. komentarzy dotyczących Ukrainy i osoby podnoszące go w pierwszych tygodniach rosyjskiej inwazji same spotykały się z krytyką.

> *Dzisiaj trzeba mieć naprawdę dużo odwagi cywilnej, żeby stanąć w obronie mniejszości ukraińskiej w polskich mediach społecznościowych*
>
> MICHAŁ FEDOROWICZ

Dziś według danych z raportu temat Wołynia jest drugim najczęściej pojawiającym się w dyskusji o Ukrainie.

Wzrasta grupa tych, którzy dają opór

Choć sam raport trudno czytać inaczej niż jako opis porażki, jaką ponosimy w walce z dezinformacją i wzrostem nastrojów antyukraińskich, pojawia się w nim ziarno nadziei.

W lipcu Res Futura po raz pierwszy od wielu miesięcy zaobserwowała wyraźny wzrost treści broniących Ukraińców. W ciągu dwóch tygodni ich udział wzrósł z 0,6 do 5,8 proc. To wciąż kropla w morzu wobec około 45-procentowego udziału treści wrogich, ale zmiana jest widoczna. Brutalna przemoc wobec ukraińskiej pary we Wrocławiu uruchomiła widoczniejszą niż wcześniej falę sprzeciwu wobec antyukraińskich narracji.

Co ważne, nie była to przede wszystkim obrona oparta na wyliczeniach dotyczących podatków czy kosztów świadczeń. Fedorowicz zwraca uwagę, że dominował raczej argument moralny: sprzeciw wobec przemocy i przekonanie, że atakowanie ludzi ze względu na narodowość przekracza granicę. Wraz ze wzrostem liczby materiałów pokazujących przemoc wobec Ukraińców algorytmy zaczęły też częściej podsuwać je osobom skłonnym stanąć po ich stronie.

Problemem jest jednak to, że osoby broniące Ukraińców same stają się celem. – Nawet jeżeli ktoś napisze komentarz broniący Ukrainy, będzie otrzymywał hejt. To zniechęca inne osoby, które być może czują inaczej – mówi Fedorowicz. A to sprawia, że w następnych miesiącach możemy się spodziewać, że część sojuszników nie wytrwa w aktywnym bronieniu Ukraińców i Ukrainek w internecie.

– Dzisiaj trzeba mieć naprawdę dużo odwagi cywilnej, żeby stanąć w obronie mniejszości ukraińskiej w polskich mediach społecznościowych – podsumowuje Fedorowicz.

Co ciekawe, obie strony nie tylko mówią inne rzeczy, ale również inaczej się komunikują. Raport podsumowuje to hasłem: „Wrogość nagrywa filmy, obrona pisze posty". Najostrzejsze antyukraińskie treści Res Futura obserwuje na TikToku i YouTubie, podczas gdy obrona Ukraińców koncentruje się bardziej na X i w komentarzach pod tekstami portali. To ważna asymetria. Krótki emocjonalny film łatwo obejrzeć, skomentować i przesłać dalej. Obrona oparta na liczbach, argumentach czy moralnym apelu wymaga więcej uwagi.

Kilkanaście tysięcy kont i miliony reakcji

Skala widocznych treści może przy tym dawać złudzenie, że uczestniczy w nich ogromna część społeczeństwa. Fedorowicz podkreśla, że nie musi tak być.

Według szacunków raportu temat Ukrainy jest obecnie czwartym lub piątym najczęściej dyskutowanym tematem w polskich serwisach społecznościowych, ale za dużą częścią aktywności może stać stosunkowo ograniczona grupa użytkowników – może to być nawet rząd wielkości 10–20 tys. aktywnych kont. Nie zmienia to jednak faktu, że to właśnie one, dzięki wielokrotnemu publikowaniu oraz zasięgom pojedynczych materiałów, mogą wygenerować dziesiątki milionów wyświetleń.

I sprawiać, że myślimy, iż wszyscy Polacy mają negatywne zdanie na temat Ukraińców.

Choć nie ma wątpliwości, że antyukraińskie wpisy realizują strategiczny cel Federacji Rosyjskiej, to pytanie brzmi: czy Rosja macza w antyukraińskich wpisach palce? Zdaniem Fedorowicza rosyjska propaganda dotycząca Ukrainy wcale nie musi już w Polsce być intensywna. Wiele narracji zgodnych z rosyjskim interesem powielają sami polscy użytkownicy.

– Przy tym stanie społecznego rozgrzania propaganda rosyjska ma na tym kierunku wolne – mówi Fedorowicz. Jak zaznacza, zdecydowana większość analizowanych przez Res Futurę antyukraińskich przekazów nie musi pochodzić z rosyjskich kont. Są tworzone przez Polaków i właśnie dlatego mogą być bardziej przekonujące. Mówią językiem lokalnych doświadczeń i konfliktów, mogą być tworzone przez osoby, które znamy i które odnoszą się do sytuacji z życia.

Jednocześnie, według Fedorowicza, w polskich serwisach społecznościowych zaczyna zmieniać się obraz samej Rosji. Co niepokojące, coraz silniej pojawia się narracja przedstawiająca ją jako „racjonalnego partnera, który chce pokoju", podczas gdy odpowiedzialność za przedłużanie wojny przerzucana jest na Ukrainę. W domyśle pojawia się założenie, że gdyby Ukraińcy nie byli tak nieustępliwi, wojna mogłaby się już skończyć.

Politycy chowają głowę w piasek

Michał Fedorowicz uważa, że konsekwencje tego przesunięcia mogą wyjść daleko poza internet. Jeśli politycy przeglądający serwisy społecznościowe, widzą niemal wyłącznie negatywne komentarze o Ukrainie, mogą uznać je za reprezentację oczekiwań wyborców i zaczną dostosowywać do tego swoje stanowiska. Według wyliczeń Res Futury nawet osiem na dziesięć wpisów, które polityk może zobaczyć w swoim strumieniu treści dotyczących Ukrainy, ma dziś wydźwięk negatywny.

Fedorowicz przewiduje więc dalszą polityczną radykalizację i uważa, że przy utrzymaniu obecnej dynamiki Ukraina może stać się jednym z najważniejszych tematów przyszłej rywalizacji wyborczej.

Tu jednak trzeba zachować ważne rozróżnienie: analiza serwisów społecznościowych pokazuje klimat i dynamikę internetowej debaty. Tylko tyle i aż tyle. Nie jest to więc rozkład poglądów całego polskiego społeczeństwa. Kilkanaście tysięcy bardzo aktywnych kont może stworzyć wrażenie zdecydowanie bardziej jednolitej i radykalnej opinii publicznej, niż wynikałoby to z reprezentatywnego badania. ●

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

AI zaczyna wymykać się spod kontroli

Modele sztucznej inteligencji uciekają ze środowisk testowych, włamują się do prawdziwych systemów i wysyłają wiadomości do kontrolujących ich badaczy. OpenAI wstrzymał prace nad kolejnym modelem AI, bo stał się zbyt samodzielny.

Bolesław Breczko

FOT. GETTY IMAGES

Wiosną 2026 roku Sam Bowman, badacz sztucznej inteligencji zatrudniony w firmie Anthropic, siedział na ławce w parku i jadł kanapkę. Jego smartfon zabrzęczał i wyświetlił powiadomienie o nowym mailu. Treść wiadomości brzmiała: „wydostałem się". To testowany przez Bowmana model sztucznej inteligencji (wczesna wersja modelu Claude Mythos) wysłał mu wiadomość po tym, jak wydostał się z testowego środowiska, w którym miał nie mieć dostępu do internetu.

Do dziś nie wiadomo, z czym była kanapka, którą jadł Bowman tego pamiętnego dnia.

AI ucieka ze środowisk testowych

Był to jeden z pierwszych przypadków, gdy AI „uciekło" ze środowiska testowego i zaczęło robić rzeczy, których nie powinno. Latem 2026 roku takich incydentów zaczęło pojawiać się coraz więcej. Okazało się, że najpotężniejsze modele AI potrafią wymykać się spod kontroli swoich twórców, którzy orientują się o tym dopiero po fakcie.

W lipcu 2026 roku OpenAI ujawniło, że model GPT-5.6 Sol wymknął się ze środowiska testowego i zaczął atakować zewnętrzną platformę Hugging Face. Model nie chciał jej zaszkodzić – próbował tylko jak najlepiej wykonać postawione przed nim zadanie, czyli osiągnąć jak najwyższy wynik w testach.

Hugging Face publikuje tysiące otwartych modeli sztucznej inteligencji oraz testów, które oceniają ich możliwości. Badacze OpenAI nie zauważyli na czas, że ich model się wymknął i atakuje zewnętrzną witrynę. Dowiedzieli się o tym, dopiero gdy pracownicy Hugging Face dostrzegli u siebie anomalie.

Po tym incydencie Anthropic przeanalizował ponad 140 tysięcy swoich wcześniejszych testów. Okazało się, że wcześniej ich modele także „wydostawały się" do internetu. W trzech przypadkach włamały się do infrastruktury istniejących firm, wykorzystując luki w systemach bezpieczeństwa. Za każdym razem algorytmy były przekonane, że ciągle znajdują się w środowisku testowym, a nie w „prawdziwym" internecie. Tylko w jednym z trzech przypadków model zaprzestał działań, gdy dowiedział się, że atakuje realny system.

Nie tylko OpenAI i Anthropic przyznały, że ich modele potrafią skutecznie wymykać się badaczom spod kontroli. Podobne oświadczenia opublikowała Meta oraz twórcy chińskiego modelu Kimi.

> *Modele zauważają, kiedy są testowane, i potrafią zmieniać swoje zachowanie, ukrywając przed badaczami prawdziwe działania i intencje*

OpenAI wstrzymuje prace

Dla OpenAI moment krytyczny nastąpił 7 sierpnia. Firma oświadczyła, że wstrzymuje prace nad swoim najnowszym modelem „Astra". Twórcy twierdzą, że nie są w stanie wykluczyć, iż Astra przekroczyła już próg, po którym potrafi samodzielnie znajdować i wykorzystywać luki w oprogramowaniu zabezpieczającym.

Powyższe przypadki to tylko te, do których firmy publicznie się przyznały. Wynika z nich kilka niepokojących wniosków.

Po pierwsze, twórcy tracą możliwość realnego testowania swoich najnowszych rozwiązań. Warto zauważyć, że testowane modele często nie mają zewnętrznie narzuconych ograniczeń – te nakładane są dopiero wtedy, gdy AI trafia do użytkowników w internecie. W fazie badań to zabezpieczenia laboratoriów mają stanowić tzw. guardrails, czyli ramy określające, czego model nie powinien robić. W testach modele są nieograniczone, aby sprawdzić, co faktycznie potrafią i gdzie należy je okiełznać.

To oznacza, że jeśli środowisko testowe nie jest idealnie szczelne, pojawia się groźba ucieczki modelu. Mało tego, już wcześniej okazało się, że modele zauważają, kiedy są testowane, i potrafią zmieniać swoje zachowanie, ukrywając przed badaczami prawdziwe działania i intencje.

Po drugie, powyższe doniesienia pochodzą od amerykańskich firm tworzących zamknięte systemy. Jednak ich możliwości są doganiane przez otwarte modele chińskie, które mogą być uruchomione całkowicie bez barier bezpieczeństwa. Tak zrobiło zresztą Hugging Face, aby powstrzymać GPT-5.6 Sol. Firma najpierw próbowała wykorzystać do tego model Claude, ale ten – ponieważ jest kontrolowany przez Anthropic – odmówił pomocy. „Myślał", że ma zostać użyty do zaatakowania systemu, czego zabraniają mu narzucone przez firmę zasady. Dopiero uruchomienie chińskiego modelu GLM-5.2 powstrzymało atak.

Po trzecie, pojawia się nowe zagrożenie ze strony AI: model podejmuje wszelkie możliwe działania, aby osiągnąć cel wyznaczony przez użytkownika, włącznie z ofensywnym atakowaniem systemów. W dobie tzw. agentowej sztucznej inteligencji, która częściowo działa niezależnie od człowieka, nie jest to już tylko motyw z literatury science-fiction.

I tak nie trenujemy wystarczająco potężnych modeli

Po czwarte, Unia Europejska zostaje w tyle – nawet z regulacjami, które nie przystają do błyskawicznie zmieniających się zagrożeń. Stany Zjednoczone, które starają się nie ograniczać rozwoju AI, chcą wprowadzić ustawowy obowiązek posiadania przez firmy technologiczne możliwości fizycznego wyłączenia modeli w przypadku utraty nad nimi kontroli.

– W Europie możemy spać spokojnie. Przecież nie musimy wdrażać twardych zabezpieczeń infrastrukturalnych, skoro i tak nie trenujemy tu wystarczająco potężnych modeli – ironizuje prof. Piotr Sankowski.

Jego zdaniem AI Act, który stopniowo wchodzi w życie, zupełnie pomija problem ucieczki zaawansowanych modeli ze środowisk testowych oraz incydentów, w których ludzie nie są w stanie zareagować wystarczająco szybko.

Ostateczny paradoks polega na tym, że do kontroli działania AI i tworzenia dla niej środowisk testowych wykorzystywane będą inne modele sztucznej inteligencji. Tylko one są bowiem w stanie dorównać szybkości działania innych zaawansowanych algorytmów. Tworzy to sytuację, w której ludzie polegają na AI, aby kontrolowała AI. ●

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447448

Odejście to nie koniec miłości, to nowy początek innej miłości…

Poruszeni wiadomością o odejściu

Jarosława Abramowa-Newerlego

człowieka o niespotykanej wiedzy o kulturze, teatrze, literaturze, historii i muzyce.
Wszechstronnie uzdolnionego twórcy pióra i klawiatury.
Współzałożyciela słynnego Studenckiego Teatru Satyryków,
członka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz laureata Nagrody ZAiKS-u.

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Bądźcie razem silni w tym trudnym czasie.

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

Dziękujemy za Pańską mądrość, wrażliwość, dobroć i niespotykaną skromność.
Jesteśmy dumni, że mogliśmy dzielić z Panem członkostwo w naszej organizacji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447422

8 sierpnia 2026 roku w wieku 83 lat zmarł

red. Włodzimierz Rezner

wybitny dziennikarz sportowy.

Dla słuchaczy Polskiego Radia
przez pół wieku relacjonował m.in. igrzyska olimpijskie
oraz setki wyścigów kolarskich w całym kraju.
Powszechnie lubiany i szanowany Kolega -
prawdziwy mistrz mikrofonu

Bliskim Zmarłego

przekazujemy słowa współczucia

Zespół Redakcji Sportowej
Pr.I. Polskiego Radia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447423

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość, że 5 sierpnia 2026 r. zmarł

ŚP

dr hab. inż.
Grzegorz Wiczyński, prof. PP

prof. PP wieloletni pracownik badawczo-dydaktyczny
Wydziału Automatyki, Robotyki i Elektrotechniki Politechniki Poznańskiej.

W trakcie swojej pracy na Politechnice Poznańskiej pełnił funkcję
Kierownika Zakładu Metrologii, Elektroniki i Techniki Świetlnej
w Instytucie Elektrotechniki i Elektroniki Przemysłowej (2017-2026).

Był wybitnym naukowcem i specjalistą w zakresie
elektrotechniki, elektroniki, optoelektroniki i metrologii
oraz cenionym dydaktykiem i organizatorem, zasłużonym dla rozwoju
Wydziału Automatyki, Robotyki i Elektrotechniki Politechniki Poznańskiej.

Żegnamy uznanego i oddanego swej pracy i nauce badacza,
szanowanego nauczyciela akademickiego,
życzliwego i serdecznego kolegę, przyjaciela naszej Uczelni.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Rektor, Senat
i Społeczność Akademicka
Politechniki Poznańskiej

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 12 sierpnia 2026 r. (środa) o godz. 13.50
na Cmentarzu Komunalnym nr 2 Junikowo.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34447466

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl cd449dda19

WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7820.25.2025.MG

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zwanej dalej: *„specustawą”* zawiadamiam, że w dniu 23 lipca 2026 r., na rzecz Zarządu Województwa Lubelskiego, została wydana decyzja nr 16/26, znak: IF-I.7820.25.2025.MG, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 743 Góra Puławska – Karczunki – Sadłowice – Nasiłów – rz. Wisła – Bochotnica na odcinku od skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 874 do km 0+953”

Inwestycja jest realizowana w województwie lubelskim w powiecie puławskim, gmina Puławy, na terenie miejscowości Góra Puławska na działkach:

A. W liniach rozgraniczających teren inwestycji przeznaczonych na pas drogowy:

- *– Numer działki przed nawiasem – działka przed podziałem,*
- *– () Numer działki w nawiasie – działka po podziale przeznaczona pod inwestycję*

Obręb: 0023 Góra Puławska, gmina Puławy, powiat puławski, województwo lubelskie

321/1 (321/3), 321/2 (321/5), 323 (323/1), 336/1 (336/2), 341 (341/1, 341/2), 342 (342/1), 343 (343/1), 344/3 (344/5), 344/4 (344/7), 351 (351/1), 370/1 (370/3), 370/2 (370/5), 371 (371/1), 377/1 (377/4), 377/2 (377/6), 377/3 (377/8), 378/1 (378/5), 378/2 (378/7), 378/3 (378/9), 378/4 (378/11), 379 (379/1), 381 (381/1), 392 (392/1), 398/2 (398/3), 399 (399/1), 400 (400/1), 401 (401/1), 402 (402/1), 407 (407/1), 408 (408/1), 409 (409/1), 410/2 (410/5), 411/1 (411/3), 412/1 (412/5), 412/2 (412/3), 417 (417/1), 418 (418/1), 420 (420/1), 421 (421/1), 435 (435/1), 438/1 (438/5), 917 (917/1), 999 (999/1), 1000 (1000/1), 1001 – DW743, 1462 – DW743, 1476 (1476/1, 1476/2)

B. Poza projektowanym pasem drogowym, w granicach terenu niezbędnego do wykonania obiektów budowlanych, z których korzystanie będzie ograniczone (zajmowanych w trybie art. 11f ust. 1 lit. e-h *specustawy*), przeznaczonych pod: przebudowę sieci uzbrojenia terenu, przebudowę urządzeń wodnych, przebudowę innych dróg publicznych, przebudowę zjazdów:

*Numer działki oznaczony **tłustym drukiem** – działki z których korzystanie będzie ograniczone (poza projektowanym pasem drogowym)*

Nr działki przed podziałem	Nr działki po podziale pozostająca u dotychczasowego właściciela	Rodzaj robót związany z ograniczeniem czasowym	Rodzaj ograniczenia trwałego
obręb: 0023 Góra Puławska			
321/1	**321/4**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
323	**323/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
328	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
330	**-**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
341	**341/3**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
349	**-**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	
352/3	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
353	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
355	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
356/2	-	–	Budowa/przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej
358	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
359	-	-	Budowa/przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej
369/2	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
370/1	**370/4**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
370/2	**370/6**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
372	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
377/2	**377/7**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	Budowa/przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej
389	**-**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
390	**-**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
392	**392/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
398/2	**398/4**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
400	**400/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
402	**402/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
403/1	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
406	-	-	Budowa wpustu kanalizacji deszczowej
410/1	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
411/2	-	-	Budowa wpustu kanalizacji deszczowej
412/1	**412/6**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
412/2	**412/4**	-	Budowa wpustu kanalizacji deszczowej
414	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
415	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
416	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
418	**418/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
419	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	Budowa/przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej
420	**420/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
442/2	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
443/4	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
997	**-**	Budowa/przebudowa innych dróg publicznych	Budowa sieci energetycznej
999	**999/2**	-	Budowa urządzenia wodnego (wylot wraz z umocnieniem)
1000	**1000/2**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-
1474/19	-	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	
1476	**1476/3**	Budowa/przebudowa zjazdu (dowiązanie do proj. zjazdu)	-

Zakres robót branży drogowej obejmuje:
– rozbiórkę i budowę konstrukcji jezdni o nawierzchni bitumicznej drogi woj. nr 743,
– rozbiórkę i budowę chodników,
– rozbiórkę i budowę poboczy o nawierzchni kruszywowej,
– rozbiórkę i przebudowę budowę zjazdów indywidualnych i publicznych,
– przebudowę skrzyżowania z dr. woj. nr 874,
– rozbiórkę i budowę rowów przydrożnych wraz z przepustami w ciągu tych rowów,
– rozbiórkę przepustów pod koroną drogi woj. nr 743,
– budowę wylotu kanalizacji deszczowej w km 0+669 w miejscu likwidowanego przepustu,
– przebudowę wału przeciwpowodziowego,
– umocnienie skarp,
– wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją.

Zakres robót branży sanitarnej obejmuje:
– budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z wpustami ulicznymi,
– rozbiórka i budowa sieci wodociągowych – przyłącza wodociągowe,
– rozbiórka i budowa sieci kanalizacji sanitarnej.

Zakres robót branży elektrycznej obejmuje:
– budowę nowej linii oświetlenia drogowego z lampami i dedykowanym oświetleniem przejść dla pieszych.

Zakres robót branży teletechnicznej obejmuje:
– budowę kanału technologicznego,
– rozbiórkę i przebudowę kablowej sieci telekomunikacyjnej

Informuję, że:

1. zgodnie z art. 18 ust. 1e *specustawy*, dotychczasowi właściciele lub użytkownicy wieczyści nieruchomości objęci decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, którzy wydadzą właściwemu zarządcy drogi – Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, ul. Dobrzańskiego 3, 20-262 Lublin – nieruchomość lub wydadzą nieruchomość i opróżnią lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji ZRID, doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji natychmiastowej wykonalności albo w którym decyzja ta stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego;
2. zgodnie z art. 18 ust. 1f *specustawy,* gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, wysokość odszkodowania przysługującego dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu zamieszkałemu w tym budynku albo lokalu, powiększa się o kwotę 10.000 zł w odniesieniu do tej nieruchomości;
3. w przypadku, gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, właściwy zarządca drogi jest obowiązany, w terminie faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie, do wskazania lokalu zamiennego,
4. w przypadku niewydania nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości;
5. w przypadku nieudostępnienia nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości,
6. zgodnie z art. 13 ust. 3 *specustawy,* w przypadku, gdy przejęta jest część nieruchomości, a pozostała część nie nadaje się do prawidłowego wykorzystania na dotychczasowe cele, właściwy zarządca drogi – Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, ul. Dobrzańskiego 3, 20-262 Lublin – jest obowiązany do nabycia, na wniosek właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego tej części nieruchomości.

Z treścią decyzji oraz ze zgromadzoną dokumentacją, można zapoznać się w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, w godzinach 9:00 ÷ 14:00 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (z wyłączeniem środy), **po uprzednim telefonicznym umówieniu.** Telefon: (81) 74-24-115.

Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od decyzji do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od doręczenia decyzji. Zgodnie z artykułem 11g ust. 1a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Lubelskiego. Nie jest możliwe skuteczne cofnięcie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania.

Ponadto informuję, że z dniem wydania decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej, **z urzędu wszczęto postępowania w sprawie ustalenia odszkodowań** za przejęte nieruchomości. **Informacje oraz dokumenty dotyczące postępowań odszkodowawczych są dostępne na stronie internetowej** Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie https://www.gov.pl/web/uw-lubelski w zakładce: Załatw sprawę / Odszkodowania i rekompensaty / Odszkodowania za realizację inwestycji drogowej lub kolejowej. **W zakresie spraw dotyczących ustalenia odszkodowania** do kontaktu wyznaczony jest pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Skarbu Państwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, nr tel.: **(81) 74-24-389.**

Data publikacji: 12 sierpnia 2026 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Lublin/34447461

AB.6740.1205.2026.**JW** **Lublin, dnia 7 sierpnia 2026 r.**

OBWIESZCZENIE STAROSTY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Bychawy w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:

„Budowa drogi gminnej nr 107233L w miejscowości Osowa-Kolonia”

Inwestycja będzie realizowana na niżej wymienionych działkach:

Województwo: Lubelskie
Powiat: Lubelski
Jednostka ewidencyjna – 060903_5 Bychawa Gmina
Obręb 0018 Osowa-Kolonia

działki nr ew.: 296, 379, 331, 332, 333, 374/2, 375, 378, 380, 381, 382

W Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Lublinie przy ul. Spokojnej 9, pok. 113, w godzinach pracy Wydziału /poniedziałek, środa, czwartek, piątek 8.00 – 15.00, wtorek 8.00 – 15.00/ udzielane będą informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z wnioskiem i dokumentacją techniczną: drogą telefoniczną pod nr tel. **81 528 66 47**, drogą elektroniczną na adres mailowy: **abud@powiat.lublin.pl**, osobiście w Starostwie Powiatowym w Lublinie ul. Spokojna 9 **po uprzednim umówieniu wizyty**.

Z up. STAROSTY LUBELSKIEGO
dr Barbara Grylak-Gabriel
Dyrektor Wydziału
Architektoniczno-Budowlanego

Lublin/34447545

BURMISTRZ MIASTA GOSTYNINA
ul. Rynek 26,09-500 Gostynin, tel. 24-236-07-10, fax. 24-236-07-12
www.gostynin.pl um@gostynin.pl

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Gostynina ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gostynina, położonej przy ul. Stefana Żeromskiego

Lp.	Działka nr, pow., lok., księga wieczysta	Przeznaczenie w mpzp	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza
1.	Działka: **5546/1** powierzchnia: **0,2223 ha** ul. Stefana Żeromskiego **PL1G/00011596/0**	Teren działki objęty jest ustaleniami planu ogólnego miasta Gostynina zatwierdzonego Uchwałą Nr 195/XXVIII/2026 z dnia 30 marca 2026 r. oraz miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr 155/XXX/2012 Rady Miejskiej w Gostyninie z dnia 18 grudnia 2012 r., znajduje się w strefie usługowej (24SU) z możliwością zabudowy do 40% powierzchni działki, częściowo na terenie oznaczonym w planie 41U – tereny zabudowy usługowej oraz symbolami 030KDL – tereny publicznych dróg klasy lokalnej.	Działka ma kształt prostokąta o wymiarach ok. 110 m na 20 m, dostęp do drogi publicznej z bocznej drogi znajdującej się w pasie obwodnicy miasta. Działka położona jest w północnej części osiedla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Teren działki niezagospodarowany, częściowo porośnięty drzewami i krzewami (samosiejka). Nad terenem działki w odległości ok 40 m od jej zachodniej granicy przebiega napowietrzna linia wysokiego napięcia, rozpięta na słupach kratowych znajdujących się poza terenem działki.	**222 300,00 zł + obowiązujący podatek VAT**

Przetarg odbędzie się w dniu **8.09.2026 r. o godzinie 11.00** w budynku Urzędu Miasta Gostynina przy ul. Parkowej 22, pokój nr 3.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej niezabudowanej nieruchomości należy wpłacać w terminie do **dnia 2.09.2026 r. (włącznie)** na konto nr **89 1020 3974 0000 5302 0006 6258** w Banku PKO BP SA w Warszawie.

Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Gostynina.

Wadium nie podlega zwrotowi w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy uczestnika, który wygra przetarg.

Oględziny nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży będą możliwe po wcześniejszym uzgodnieniu z pracownikiem Wydziału Zarządzania i Obrotu Nieruchomościami ul. Parkowa 22, pok. nr 2, tel. 24 236 07 47.

Szczegółowe zasady przetargu określa regulamin przetargu wywieszony wraz z niniejszym ogłoszeniem na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta, przy ul. Rynek 26 oraz zamieszczony na stronie internetowej Urzędu – gostynin.pl i umgostynin.bip.org.pl.

Bliższych informacji dotyczących przedmiotu przetargu udzielają pracownicy Wydziału Zarządzania i Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Gostynina, ul. Parkowa 22, pok. nr 2, tel. 24 236 07 47.

Gostynin, 21 lipca 2026 r.

Zastępca Burmistrz Miasta Gostynina
Anna Wilińska

Płock/34447407

eprasa.pl cd449dda19

Skrajna prawica

Mundur przyciąga ekstremę

Braun nie zamierza się przejmować rygorem apolityczności i zakazem przynależności do partii politycznych oraz agitacji politycznej mundurowych.

Majcherek

Funkcjonariusze służb mundurowych wszędzie na świecie sympatyzują przeważnie z prawicowymi, a często skrajnie prawicowymi, ideologiami i ruchami politycznymi.

Grzegorz Braun to wie lub wyczuwa i dlatego oferuje aktywnym lub byłym funkcjonariuszom miejsca na swoich listach wyborczych. To wymaga wzmożenia cywilnej i demokratycznej kontroli nad tymi służbami.

Prawo używania siły i broni, monopol na stosowanie usankcjonowanej przemocy i przymusu bezpośredniego, hierarchia i podporządkowanie rozkazom, jednolite umundurowanie i zwarte szeregi, dyscyplina i porządek surowo egzekwowane – to jasne, że m.in. takie formy funkcjonowania organizacji przyciągają do służb mundurowych rekrutów o określonym profilu psychologicznym i preferencjach ideologicznych. Późniejsi funkcjonariusze zwykle się w nich utwierdzają.

Jak podaje raport „Aktywność wyborcza żołnierzy podczas wyborów prezydenckich w 2025 r.", w 32 spośród 34 przeanalizowanych komisji wyborczych, zlokalizowanych w pobliżu jednostek lub kwater wojskowych, Mentzen otrzymał wyższe poparcie niż średnio w kraju, Braun w 22 takich komisjach miał procentową nadwyżkę głosów.

Średni wynik Nawrockiego w tych komisjach to prawie 57 proc., więc znacznie wyższy od ogólnopolskiego (50,89 proc.). W komisjach wyborczych zlokalizowanych w sąsiednich gminach poparcie dla tych kandydatów było porównywalne lub nawet niższe od ogólnokrajowego, stąd wniosek, że środowisko wojskowe miało na ich wysokie wyniki istotny wpływ.

W niektórych komisjach, gdzie głosowali stacjonujący tam żołnierze, poparcie dla Mentzena było o ponad 20 punktów procentowych wyższe niż w okolicznych powiatach, w wielu o ponad 10 punktów. W miejscu stacjonowania jednostki wojskowej w Wędrzynie (woj. lubuskie) Mentzen pobił krajowy rekord, wygrywając w pierwszej turze z wynikiem 39 proc., w drugiej Nawrocki dostał tam 62 proc.

Nadwyżka głosów wojskowych oddanych na Brauna nie jest tak spektakularna, bo i kandydat ogólnie uzyskał znaczne niższe poparcie. Ale były komisje zlokalizowane obok garnizonów, w których przekraczało ono 10 proc.: w jednej z nich nawet 15 proc., co dało wynik ponad 7 punktów procentowych wyższy niż w okolicznym powiecie.

• **Funkcjonariusze służb mundurowych sympatyzują z prawicowymi ideologiami. Braun to wyczuwa i dlatego ma dla nich ofertę.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

W polskiej bazie wojskowej w Kosowie pierwszą turę wygrał Menzten z wynikiem 51,2 proc., drugie miejsce zajął Braun, uzyskując ponad 15 proc., w rozstrzygającej turze zwyciężył Nawrocki zdobywając prawie 75 proc.

Co ciekawe, wyniki głosowania w innych polskich bazach wojskowych (Liban, Irak) zostały przez Państwową Komisję Wyborczą skryte, rzekomo z powodu tajemnicy wojskowej, bo groziłoby to ujawnieniem wielu danych stacjonujących tam oddziałów. Wyniki z Kosowa sugerują, że powody mogły być inne i wiązać się z nazbyt wyrazistymi preferencjami politycznymi żołnierzy. Prowadząca w tej sprawie dziennikarskie śledztwo Milena Rachid Chehab z portalu OKO.press nie zdołała wyjaśnić powodów utajnienia tych wyników. Ich utajnienie jest zresztą niezgodne z prawem wyborczym.

Wiadomo jedynie, że w wyborach do Sejmu w 2019 r. połowa głosujących żołnierzy stacjonujących w Iraku poparła PiS, ale nie odbiegało to wtedy rażąco od wyniku ogólnopolskiego, bo PiS zanotowało rekordowe 43,6 proc.

Wśród żołnierzy służących na wschodniej rubieży (Wojskowe Zgrupowanie Zadaniowe „Podlasie") Menzten uzyskał jeden z najlepszych wyników z całego kraju, zdobywając ponad 38 proc. poparcia, na Brauna zagłosowało ponad 10 proc.

Tu warto dodać, że żołnierz oskarżony o oddanie strzałów na granicy z Białorusią, wystąpił na sali sądowej z logo i symboliką neonazistowskiej grupy „Honor". Trudno ocenić na ile reprezentatywne są jego poglądy, ale najwyraźniej nie obawiał się reakcji swoich kolegów z oddziału, skoro rozważał powrót do służby w razie wyroku uniewinniającego.

Trudniej jest ustalić, jak w wyborach głosują policjanci, bo oni nie są skoszarowani i głosy oddają w swoich miejscach zamieszkania, a nie tam, gdzie służą. Pewną wskazówką może być wynik głosowania w komisji obejmującej siedzibę Akademii Policji w Szczytnie. W pierwszej turze wprawdzie wygrał Trzaskowski, ale Mentzen dostał ponad 23 proc. głosów, o 10 punktów procentowych więcej niż w całym Szczytnie (13,44 proc.) i więcej niż Nawrocki, który w drugiej turze przegrał o zaledwie 11 głosów z Trzaskowskim, więc osiągnął wynik lepszy niż w całym Szczytnie, gdzie jego porażka była znacznie bardziej wyraźna (47,37:52,63 proc.).

Za rządów PiS zdarzały się przypadki przypinania przez funkcjonariuszy na mundurach symboli, odznak czy znaczków sygnalizujących sympatię dla skrajnej prawicy. Jeden z policjantów zabezpieczających zgromadzenie nacjonalistów w 2019 r. miał przypięty tzw. mieczyk Chrobrego, symbol ONR. Dwa lata wcześniej na stronach tejże skrajnie nacjonalistycznej organizacji chwalono się natomiast fotografią anonimowego policyjnego munduru z napisem „Śmierć wrogom Ojczyzny". To złowieszcze hasło skrajnej prawicy komendant z Wrocławia, odpowiedzialny za utrzymanie porządku podczas marszu nacjonalistów 11 listopada, uznał za „patriotyczne".

To nie jest specyfika tylko polskich służb. Według medialnych doniesień w Niemczech toczy się prawie 200 postępowań przeciw funkcjonariuszom policji podejrzewanym o sympatie ze skrajną prawicą. O podobnych przypadkach informowano w Austrii i Słowacji. W 2018 roku „Gazeta Wyborcza" pisała o tym, że prawicowi ekstremiści przenikają do amerykańskiej policji i armii.

Oczywiste, że dyktatury wojskowe mają na ogół poparcie żołnierzy, a państwo policyjne cieszy się sympatią policjantów. W 2022 roku zdemaskowano w Niemczech spisek mający na celu obalenie demokratycznych władz, a wśród zatrzymanych znaleźli się byli żołnierze i oficerowie Bundeswehry. Cywilna i demokratyczna kontrola nad armią, policją i innymi służbami mundurowymi ma służyć nie tylko uniemożliwieniu wojskowych zamachów stanu i zaprowadzania policyjnymi metodami autokracji, lecz także jakiemukolwiek naruszaniu przez umundurowanych i uzbrojonych funkcjonariuszy norm i reguł demokratycznego państwa prawnego. Stąd także rygory apolityczności i zakazy przynależności do partii politycznych oraz agitacji politycznej w koszarach czy komendach.

Braun nie zamierza się nimi przejmować, ale polskie państwo powinno i to na poważnie. Rygor wykluczenia ze służby i pozbawienia prawa wykonywania zawodu musi być egzekwowany wobec usiłujących wejść w politykę funkcjonariuszy stanowczo. Podobnie jak zakaz podszywania się pod służby mundurowe przez samozwańczych „obrońców granic" czy „Straż Narodową", także sympatyzujących ze skrajną prawicą.

Tolerowanie owych uzurpatorskich pseudo-funkcjonariuszy powinno się skończyć definitywnie. To akurat o tyle łatwiejsze, że żołnierze, policjanci, funkcjonariusze straży granicznej i innych służb nie są przychylni nielegalnej konkurencji. ●

Tolerowanie uzurpatorskich pseudo-funkcjonariuszy powinno się skończyć definitywnie

Janusz A. Majcherek
Autor jest profesorem filozofii i doktorem socjologii, pracuje w Akademii WSB.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34447598

Połącz Kropki

Połącz Kropki
Idealna gra na krótką przerwę
Zeskanuj QR kod i graj
APLIKACJA WYBORCZEJ

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

Akcja! Ekranizacja

POWIEŚCI, KTÓRE CHCIAŁBYM OBEJRZEĆ

• Xawery Żuławski to jeden z typów Wojciecha Szota na reżysera adaptacji „Lubiewa”

• Agnieszka Smoczyńska to idealna kandydatka do wyreżyserowania „Miasta pod skałą”

• Dobromira Dymeckiego Szot chciałby zobaczyć w jednej z głównych ról w „Lubiewie”

FOT. BARTOSZ BAŃKA, MATEUSZ SKWARCZEK, DAWID ZUCHOWICZ // AGENCJA WYBORCZA.PL

Michaśka, robotniczy los i polski Dan Brown. Polskie kino wciąż nie odkryło tych powieści.

Wojciech Szot

Moja książka ma ponad 700 stron, a jej filmowa adaptacja trwa zaledwie 93 minuty”, zauważał przed kilku laty w „New York Times” (z lekkim rozżaleniem) Andrew Solomon, autor książki „Far from the Tree”, na podstawie której powstał film paradokumentalny.

„Jednak choć efekt traci na szczegółach, zyskuje na wiarygodności” – dodawał.

Zdaniem Solomona, w książce dużo więcej uwagi musiał poświęcić na uwiarygodnienie postaci. Opis radości bohatera może zająć pół strony. W filmie wystarczy kilka gestów. „Siła argumentu tkwi w nagranych scenach”, pisał Solomon.

Dlatego, myśląc o książkach, które uważam, że powinny trafić na ekrany kin (lub monitory państwa komputerów), myślałem o tych, którym wizualność mogłaby pomóc w jeszcze silniejszym oddziaływaniu na odbiorcę.

Takich, których bohaterowie są wyraziści, a jednocześnie aż trudni do wyobrażenia. Jednocześnie takich powieściach, w których specyficzny język postaci na papierze doskonale buduje ich tożsamość. Próba zachowania go w filmie byłaby dla ewentualnej ekranizacji utrudnieniem – w końcu nikt nie lubi przegadanych filmów.

MICHAŁ WITKOWSKI, „LUBIEWO”

• Pierwsze wydanie: 2005, wyd. Korporacja Ha! art

Nieporozumieniem jest to, że wciąż czekamy na filmową wersję „Lubiewa”. Choć już kilka lat temu Paweł Maślona zapowiadał przeniesienie powieści Michała Witkowskiego na ekrany, nic się nie wydarzyło. A to niemal gotowy materiał.

Ten „ciotowski »Dekameron«”, jak mówi narrator wydanej w 2005 roku książki, to zbiór kilkudziesięciu opowieści o życiu gejów sprzed czasów emancypacji. Mroczne opisy Wrocławia oglądanego z perspektywy pikiety, nostalgiczne relacje z „ciotobarów” i gejowskich wakacji nad morzem w Lubiewie, a wreszcie „Wielki Atlas Ciot Polskich” tworzą niezwykłą w sile opowieść o świecie, który powoli – czy szczęśliwie, to nie wiem – przemija.

To książka o dramacie ukrywania się i tworzeniu przestrzeni wolności. Ludziach, którzy „niczego nie mają, wszystko muszą sobie dokłamać, dozmyślać, dośpiewać”. Jest w „Lubiewie” wspaniały, ciotowski język. Przegięcie i kicz oraz kamp. A także odwrócenie hierarchii: to nie heterycy przyglądają się „ciotom”, ale cioty patrzą na heteryków. I dostrzegają luja, „sens naszego życia”.

„Lolito, światłości mego życia”, mówił bohater powieści Nabokova. Bohaterowie „Lubiewa” niemal krzyczą: „luju, światłości mego życia”.

JAK ZROBIĆ „LUBIEWO”?

Można to „zrobić” na komedię, można na dramat, a najlepiej połączyć jedno z drugim. „Lubiewo” jest książką uniwersalną, bo choć dzieje się w bardzo specyficznych czasach i opowiada o jeszcze bardziej specyficznej społeczności, to porusza kwestie takie jak samotność, potrzeba miłości, starzenie się i poszukiwania własnej tożsamości.

Nie wiem, czy Paweł Maślona jest moim wymarzonym reżyserem do tej ekranizacji. Niekoniecznie. Choć twórca „Kosa” dobrze odnajduje się w filmach o polskiej duszy i (także polskim) sumieniu, tutaj nadmierny skręt w „polskie tematy” może raczej zaszkodzić, niż pomóc.

Dodam, że lubię bardzo filmy Maślony i jego „Lubiewo” też bym chciał obejrzeć, ale czytają Państwo koncert życzeń, a nie realistyczną analizę. Maślona mówił kiedyś, że Tarantino to nie on, a do „Lubiewa” trzeba Tarantina skrzyżowanego z Almodovarem.

A gdyby tak za „Lubiewo” zabrał się Xawery Żuławski?

Jego adaptacja „Wojny polsko-ruskiej ...”Doroty Masłowskiej była pierwszorzędna

2 RP

eprasa.pl cd449dda19

i doskonale współgrała z tekstem powieści. Żuławski lubi przerysowanie i kicz oraz (chyba) nie boi się widza. Niestety zrealizował też patetycznego „Kuleja", co akurat mnie trochę martwi.

A może reżyser młodszego pokolenia, Dawid Nickel? W „Ostatnim komersie" poradził sobie doskonale z nastrojowością opowieści, w nieudanym serialu „#BringBackAlice" dobrze trzymał tempo historii, a w dokumentalnej „Filipce" pokazał, że szuka nietuzinkowych sposobów prowadzenia filmowej historii. Do tego Nickel najwyraźniej lubi sceny plażowo-basenowe. Wydmy „Lubiewa" czekają na takiego reżysera.

Zobaczenie Dobromira Dymeckiego w którejś z głównych ról byłoby miłe.

MAREK S. HUBERATH, „MIASTA POD SKAŁĄ"

• Pierwsze wydanie: 2005, wyd. Wydawnictwo Literackie

Dziennikarz fantazjujący wokół tematu „co bym chciał zobaczyć w kinie" nie musi liczyć się z kosztami.

Po tym stwierdzeniu nie zaproponuję ekranizacji Biblii, ale przeniesienie na ekran wybitnej powieści ukrywającego się pod pseudonimem polskiego pisarza.

Proszę przeczytać opis książki, który przed dwoma dekadami serwował nam jej wydawca:

„Młody profesor, Humphrey Adams, odkrywa w Watykanie wejście do labiryntu, który prowadzi go do podziemnego miasta. Rządzone jest przez marionetkowego przewodniczącego Nero, a zwyczaje tam panujące zadziwiają przybysza – goście karmieni są mlekiem z kobiecej piersi, kobiety noszą ruchome tatuaże, a ciała ludzkie przerabiane są na przedmioty codziennego użytku. Adams przekonuje się z czasem, że poniżej tego miasta znajduje się kolejne, w którym stanie się żołnierzem, walczącym z tajemniczymi stworzeniami, Czarnymi".

Po tym, jak zobaczyłem w „Odysei" Nolana scenę, w której Kirke przemienia towarzyszy Odysa w świnie, uważam że polskie kino też zasługuje na sugestywną scenę przeobrażenia człowieka w zwierzę lub przedmiot.

MAMY DANA BROWNA W DOMU?

Marek S. Huberath pisał „Miasta pod skałą" przez dziesięć lat (książka ukazała się w 2005 roku) i efektem jest, nie wiem czy nie najwybitniejsza polska powieść tego wieku, o której słyszało tylko pewne grono wyznawców.

„Muszę jednak rozczarować czytelników spodziewających się fabuły w stylu Dana Browna – Huberatha nie interesuje tu tania sensacja", pisał Wojciech Orliński. No właśnie, to pewna przeszkoda, ale czy film na podstawie „Miasta..." nie mógłby choć trochę poodcinać kuponów od ekranizacji książek amerykańskiego pisarza?

Orliński przypominał w recenzji, że bohater powieści Huberatha, „trafia między innymi do świata religijnych obrazów Hieronima Boscha, doświadcza zjawisk opisanych w psalmach i apokryfach Starego Testamentu, spotyka biblijne potwory i apokryficzne demony". Od siebie dodam, że to idealna lektura dla miłośników Umberta Eco, Tolkiena i Dantego.

Ekranizacja mogłaby być fenomenalną ucztą wizualną. Albo strasznym kiczem. Ale kto nie ryzykuje, ten nie ogląda.

Kto mógłby to wyreżyserować?

Agnieszka Smoczyńska. Reżyserka nie jeden raz udowodniła, że świetnie łączy realizm z baśnią i horrorem. Surrealizm w jej filmach jest środkiem, a nie celem. I może udałoby się jej znaleźć ciekawy klucz do tej wspaniałej powieści.

Dziennikarz fantazjujący wokół tematu „co bym chciał zobaczyć w kinie" nie musi liczyć się z kosztami. Po tym stwierdzeniu nie zaproponuję jednak ekranizacji Biblii

HELENA BOGUSZEWSKA I JERZY KORNACKI, „WISŁA"

• Pierwsze wydanie: 1935, wyd. „Książnica-Atlas"

Jesteśmy w świecie międzywojennym, wśród wodniaków, którzy Wisłą spławiają towary.

Bohaterowie powieści to szypr Firlej, właściciel barki „Martin", i jego córka Ania. Towarzyszy im Apolonia Matyjas, zwana Matyjaską, właścicielka starej, zniszczonej barki.

Ania kocha się w Aleksym, który tak bardzo chce ją za żonę, że zaczyna kraść. Finalnie okrada nawet ojca ukochanej. Z kolei Matyjaska szuka pieniędzy na remont barki i ucieka się do szantażowania swojego byłego męża (nota bene, bigamisty). Do tego wszystkiego jest jeszcze siostra Ani, ciężko chora Julcia i jej mąż, których los również uzależniony jest od posiadania lub dzierżawy barki. A to wszystko to naprawdę pospieszny skrót całej akcji.

Strasznie to wszystko jest smutne i nie jest to najlepsza z powieści Boguszewskiej i Kornackiego (prawdą jest też, że wszystkie dobre powieści Boguszewska napisała bez udziału partnera), ale na wielkie kino o doli człowieczej, nadaje się jak ulał.

„CHŁOPI", „LALKA", „WISŁA"...

Powieść już raz była ekranizowana. Dokonali tego Aleksander Ford i Jerzy Zarzycki w 1938 roku. Efekt z różnych powodów był fatalny, co nie znaczy, że w nowych warunkach, 90 lat później, nie byłoby warto wrócić do tej historii.

Nie wiem tylko, czy dzisiaj jeszcze chcemy oglądać filmy o doli człowieczej, jeśli ich bohaterem nie jest umięśniony heros.

Obawiam się, że trzeba by jako Aleksego zatrudnić do filmu któregoś z tych aktorów, na których hantle i sztanga wypisały własną historię. Matyjaską mogłaby zostać Maria Maj, a Anię oczywiście gwiazda „Lalki", Kamila Urzędowska. Aktorka równie dobrze wypada w tiulach, jak i łowickich haftach.

Mógłby reżyserować Wojciech Smarzowski, choć istnieje obawa, że wtedy zamiast opowieści o nieszczęśliwych losach Anny Firlej, zrobiłby z tego epopeję o zamachu majowym.

Tak czy inaczej, gdybym miał czarodziejską różdżkę, chciałbym zobaczyć, czy polskie kino jest jeszcze w stanie zmierzyć się z robotniczym dramatem.

Zwłaszcza że w „Wiśle" nie brakuje analogii do współczesności. Czyż dawna barka nie jest dzisiejszym motorem czy samochodem dostawcy Ubera? ●

Akcja! Ekranizacja!

• „Księgi Jakubowe"? A może nowy „Solaris"? Jaka polska książka najbardziej zasługuje na ekranizację? A może na drugą szansę i lepszą adaptację?

• Redakcje kultury „Gazety Wyborczej" i Gazeta.pl prowadzą wspólną zabawę, w której oddają głos czytelnikom. W pierwszym etapie akcji zapraszamy do udziału w ankiecie, którą znajdziecie przy publikacjach dotyczących akcji na **Wyborcza.pl i Gazeta.pl.**

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34447256

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości Agnieszki Żurek (dawniej Piaskowskiej) osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, obejmującej działkę gruntu o numerze ewidencyjnym 220/1 o powierzchni 0,0986 ha, położonej w Bukownie przy ul. 1 Maja 101 (gmina Bukowno, powiat olkuski, województwo małopolskie), dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KR1O/00073965/8.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. 674 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **8 września 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@tomaszbiel.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **tomaszbiel.pl/oferty.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34447361

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

Ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA

ul. Piastowska 30 lokal 1-1A

Powierzchnia lokalu	-	**93,76 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**563 500,00 zł**
Wadium	-	**56 350,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 5.10.2026 r. w godz. 9^{00}– 11^{00}, 6.10.2026 r. w godz. 11^{00}– 13^{00}, 7.10.2026 r. w godz. 12^{00}-14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel.: 71 323-57-38, 71 326-41-01.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **22 października 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 15 października 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.

Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***

5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-77-59.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34447530

STAROSTA
POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
15-569 Białystok ul. Borsucza 2
GKNII.6821.42.2026

Białystok, dnia 29 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 t.j.), zwanej dalej u.g.n., Starosta Powiatu Białostockiego informuje o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako działka o nr geod. 111/2 o pow. 0,0600 ha, położonej w obrębie geodezyjnym Jeżewo Stare, gm. Tykocin, w celu przeprowadzenia przez KOBA Sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku, inwestycji celu publicznego, polegającej na budowie elementu sieci telekomunikacyjnej.

Na podstawie rejestru PESEL poprzez dostęp do systemu ZSIN, tut. organ ustalił, iż nie żyje współwłaścicielka działki nr 111/2 – Danuta Hajduk c. Michała i Antoniny.

Ponadto, w odpowiedzi na pismo Starosty Powiatu Białostockiego z dnia 25 maja 2026 r., znak: GKNII.6821.42.2026, pismem z dnia 1 czerwca 2026 r., znak: A.0124.132.2026, Sąd Rejonowy w Białymstoku poinformował, że nie toczyło się w nim postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Hajduk, zmarłej dnia 11 marca 2026 r.

W myśl art. 113 ust. 7 u.g.n., działkę oznaczoną nr geod. 111/2, położoną w obrębie geodezyjnym Jeżewo Stare, gm. Tykocin, traktować należy jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym. Zgodnie z tym przepisem, przez nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym rozumie się nieruchomość, której właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje i nie przeprowadzono lub nie zostało zakończone postępowanie spadkowe.

W świetle art. 114 ust. 3 u.g.n., w przypadku nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, informację o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości oraz na stronach internetowych starostwa powiatowego, a także przez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Ponadto, stosownie do art. 114 ust. 4 u.g.n, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, o którym mowa wyżej, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, można wszcząć postępowanie w sprawie.

W związku z powyższym, Starosta Powiatu Białostockiego wzywa osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się i je udokumentowały.

Powyższych czynności można dokonać w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Białymstoku, przy ul. Borsuczej 2, 15-569 Białystok, pok. 127, w poniedziałki w godzinach 8^{00} – 16^{00} lub od wtorku do piątku w godzinach 7^{30} – 15^{30}, nr tel.: 85 656 98 09.

Starosta Powiatu Białostockiego jednocześnie zawiadamia, że jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

STAROSTA
Jan Bolesław Perkowski

eprasa.pl cd449dda19

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

MAGDALENA KOZIOŁ

PIZZA PLUS

Maksa wciągnął rozpad PiS. – To niezła heca – mówi. Przyjechał ze znajomymi na Jagodno, by posłuchać, co dalej z tego będzie.

– Smakowała ta pizza? – pytam dwójkę młodych ludzi.

– Pizza jak pizza – mówią.

Wyglądają na awangardowych licealistów, którzy jeszcze nie bardzo wiedzą, co to polityka i wybory. Błąd. Dziewczyna wyjaśnia, że już była przy urnie, więc zgaduję: głosowała na KO. Drugi błąd. Obstawiam dalej: Lewica. Pudło. Dla niej Lewica to tylko i wyłącznie Partia Razem.

Co więc robią na pikniku Mateusza Morawieckiego na wrocławskim Jagodnie?

WCIĄGNĄŁ ICH ROZPAD PIS

Chłopak prosi, by zanotować, że był głodny. Dziewczyna prostuje: – Z ciekawości przyjechaliśmy z miasta. Mam do byłego premiera kilka pytań.

Jakich? Nie chce zdradzić.

Ciekawość przywiodła tu też Maksa, studenta polonistyki. Z grupą znajomych rozłożył się z pizzą na trawie. Mówi, że wciągnął go rozpad PiS. – Niezła heca – ocenia. – Chcemy posłuchać Morawieckiego, może powie, co dalej z tego będzie.

7 sierpnia Mateusz Morawiecki – były premier i wiceprezes PiS, a teraz szef Stowarzyszenia Rozwój Plus – spotkał się z mieszkańcami Jagodna.

Podczas ostatnich wyborów parlamentarnych mieściła się tu najsławniejsza w całej Polsce komisja – nr 148. Wyniki? Koalicja Obywatelska zdobyła 43,54 proc. poparcia, Nowa Lewica – 20,3 proc., Trzecia Droga – 19,2 proc., Konfederacja – 8,77 proc., a PiS – 5,95 proc.

NAWET SŁOŃCE SIĘ CIESZY, ŻE PREMIER PRZYJEŻDŻA

Na ławeczkach siedzi jakieś 30 osób, w większości seniorzy. Szukają cienia, słońce niemiłosiernie pali, a tu jeszcze kilkadziesiąt minut do rozpoczęcia pikniku. Dziennikarze stawili się w komplecie i już wątpią, czy będzie z tego materiał, być może wrzucą tylko newsa o frekwencyjnej klapie.

Zero kampanijnej emocji, zero haseł i biało-czerwonych flag. A nawet skandowania: „Mateusz, Mateusz". Jednym słowem – nuda.

Z nadzieją patrzymy na nadciągającego posła Marcina Gwóździa, bo on – niczym prawdziwy wodzirej – potrafi rozkręcić ludzi. Nie da się zapomnieć, jak w 2019 r. w Ząbkowicach Śląskich mocno ćwiczył suwerena, co ma robić i jak reagować, kiedy pojawi się Mateusz Morawiecki. – Głośniej! Głośniej! I ręce do góry. Klaszczemy – krzyczał wtedy przez mikrofon, by w końcu miastu i światu ogłosić: – Nawet słońce się cieszy, że premier przyjeżdża.

Na Jagodnie tego spektaklu nie powtórzył. Obserwujemy więc tylko, kto zmierza na piknikowy placyk – najpierw kilku osiłków w czarnych koszulkach, potem matka z wózkiem, senior i para w wieku młodzieżowym.

MOŻE KONFEDERACJA, MOŻE BRAUN

W końcu na horyzoncie pojawia się – ubrana cała na biało – Mirosława Stachowiak-Różecka.

I wreszcie zaczyna się coś dziać.

– Pani poseł, pani poseł, można? – woła do niej kobieta z komórką gotową do zrobienia zdjęcia. I już ustawia się do posłanki kolejka niczym do gwiazdy pop. Zdjęcia, uściski, uśmiechy. Znak, że wyborcy PiS lub PiS-bis są na miejscu.

– Beznadziejny ten podział – mieszkanka starego Jagodna nie kryje irytacji. Dla niej PiS to tylko Jarosław Kaczyński, a Mateusz Morawiecki ze swoim ruchem tylko

eprasa.pl cd449dda19

Jagodno może się odwrócić od KO w przyszłym roku, ale Morawiecki dla mieszkańców osiedla nie będzie żadną alternatywą

osłabi partię w następnych wyborach. Niebawem kobieta usłyszy z jego ust z takie zapewnienie: – Jestem zdolny do współpracy ze wszystkimi, którzy są częścią obozu patriotycznego. Uważam, że Sławomir Mentzen jest jego częścią. Jestem otwarty na współpracę z całą Konfederacją.

Z Braunem też? Morawiecki nie odpowiada. Ale kiedy po pikniku docisną go dziennikarze, wszystko stanie się jasne – z każdym pójdzie, przy dobrych projektach.

Anna jest nauczycielką i mieszka na Jagodnie. PiS to nie jej bajka, podobnie jak Konfederacja w brunatnych odcieniach. Trzy lata temu głosowała na KO. Chcę wiedzieć, czy po ośmiu latach rządów Zjednoczonej Prawicy nastąpiła w Polsce dobra zmiana.

Wzdycha: – Nie jestem zadowolona z tego, co się dzieje w służbie zdrowia i w oświacie, w której nie ma stabilności. Jagodno może się odwrócić od KO w przyszłym roku, ale Morawiecki dla mieszkańców osiedla nie będzie żadną alternatywą.

PIZZA ROZWOJU PLUS ZNIKA EKSPRESEM

Pizza wjeżdża dwie minuty po godz. 18. Niosą ją Mateusz Morawiecki i posłanka Mirosława Stachowiak-Różecka, z rozdawaniem uwija się także europoseł Michał Dworczyk. Strzelają flesze aparatów, w ruch idą telewizyjne kamery.

Trzy lata temu włoski placek stał się jednym z symboli wyborów na Jagodnie. Prawa strona sceny politycznej ukuła nawet spiskową teorię, że sfinansował ją niemiecki rząd i Wrocławianie się za nią sprzedali. W kolejce, która czekała wtedy na oddanie głosu do niemal 3 nad ranem, rozdano ich 300.

A teraz?

Pizza Rozwoju Plus znika ekspresem. – 40-50 – szacuje Michał Dworczyk, ale nie ma pewności. Odchodzi i zaraz wraca. – Mira też nie wie – mówi.

Sprawa nie daje mu jednak spokoju, dzwoni do kogoś i już ma wie: było ich równe 50.

JEDNA PRZEKONANA OSOBA TO JUŻ BĘDZIE SUKCES

„Jagodno może nie przyjść, brak dróg i komunikacji miejskiej" – takie komentarze latały po sieci, kiedy pojawił się afisz zapowiadający piknik z Morawieckim. Przed eventem chodziłam po osiedlu, pytając ludzi, czy na niego przyjdą. Za każdym razem słyszałam, że nie – PiS ich nie interesuje.

Ale PiS-bis interesuje się nimi i ich politycznymi decyzjami.

– Jagodno było symbolem zwycięstwa tuskizmu, który właśnie pogrąża Polskę w aferach i stagnacji – obwieszcza Morawiecki. Jedni biją brawo, inni się dystansują.

– Za Mateuszem Morawieckim zaraz przyjedzie Jarosław Kaczyński, a za nim pewnie i Donald Tusk – w tłumie ktoś politycznie nobilituje Jagodno, jakby było jakimś wyborczym barometrem. I jest – działacz Nowej Fali Profesor Senyszyn odważnie chwyta za mikrofon.

– Co proponuje pan osobom homoseksualnym – ledwie zaczyna, a już na placu słychać pomruk, ale szybko przykrywają go brawa młodej części widzów. Większe dostaje jednak Morawiecki za wypowiedź, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny.

Ludzie kręcą się po placu to w jedną, to w drugą stronę. Nagłośnienie jest raczej dobre, więc nikt się nie pcha jak najbliżej byłego premiera.

Wśród ludzi na krzesełku siedzi posłanka Marzena Machałek – bardziej zainteresowana swoim telefonem niż wydarzeniem. „Świetna frekwencja, dobra atmosfera i dyskusja!" – relacjonuje w sieci. I nie tylko ona, Michał Dworczyk pisze: „Możemy się różnić, ale umiemy rozmawiać. Szacunek i dialog – niby oczywiste, a tak rzadkie w polskiej polityce".

– Tu są ludzie z różnych środowisk. O rozmowę poprosił mnie działacz Polski 2050 – opowiada europoseł, a mnie ciekawi, czy ten przekonał się do Rozwoju Plus.

Dworczyk: – Jeżeli choć jedna osoba, która tu przyszła, zmieni poglądy, to już będzie sukces i powiemy, że warto było zrobić spotkanie na Jagodnie.

Mateusz Morawiecki przyjechał z pizzą na wrocławskie Jagodno
FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mikrofon właśnie dostaje Wrocławianin ze słynnej kolejki sprzed trzech lat.

– Stałem w niej z przyczyn ekonomicznych. Nowy Ład uszczuplił budżet naszej rodziny o 27 tys. rocznie. Spowodował to brak możliwości odliczenia składki zdrowotnej – wypomnia Morawieckiemu. – Jesteśmy na Jagodnie, ludzie są tu wykształceni, światowi i nie jest to elektorat, który da się tej propagandzie zrobić w bambuko.

CHCĄ ZBIJAĆ POLITYCZNY KAPITAŁ

Podczas pamiętnych wyborów, w nocy z 15 na 16 października, było bardzo zimo. Wyborcy w kurtkach, czapkach rękawiczkach, ktoś był nawet otulony kołdrą. Zdjęcia i relacje obiegły całą Polskę. Poseł Tomasz Zimoch dowiedział się o tym od znajomego i pojechał na Jagodno z kawą i herbatą – dowoził ją ze stacji benzynowej.

Dzisiaj na inicjatywę byłego premiera patrzy z niesmakiem: – Wyszydzali Jagodno, a teraz przyjeżdżają zbijać polityczny kapitał. Widać, że dalej boli ich wynik wyborczy.

I nie tylko ten z 2023 roku. Także z ostatnich wyborów prezydenckich – w drugiej turze zdecydowanym faworytem na tym osiedlu okazał się Rafał Trzaskowski – poparło go 73,3 proc., na Karola Nawrockiego postawiło 26,7 proc. wyborców. Morawiecki jest w stanie to odwrócić?

Słyszę rozmowę telefoniczną jednego z uczestników pikniku: – Nic nowego tu nie usłyszałem.

A Morawiecki mówi tak: – Jagodno stało się symbolem aktywności obywatelskiej, a mieszkańcy stali w nocy przed lokalem wyborczym w nadziei na zmianę, plan gospodarczy, rozwój i dobrobyt. To były nadzieje, które zostały całkowicie pogrzebane. Widzimy to dzisiaj w sondażach, które pokazują stosunek Polaków do rządu, stosunek Polaków do polityki gospodarczej, do stanu finansów publicznych.

I jeszcze: – Musimy doprowadzić do tego, żeby większość Polaków głosowała na prawicę, na obóz patriotyczny. Także po to jestem tutaj na Jagodnie, które uważane jest raczej za liberalne, za lewicowe. Niektórzy mówili: „Po co jedziesz do paszczy lwa". Ja się świetnie czuję w paszczy lwa, jak widać.

KTO DOŁĄCZY DO MORAWIECKIEGO?

Rozwój Plus 15 października ma przekształcić się w partię i już teraz buduje struktury. Deklaracje członkowskie wypełniło już 2,5 tys. osób w całej Polsce. A na Dolnym Śląsku?

Dworczyk: – Powyżej 20 samorządowców, radnych, wójtów, burmistrzów i prezydent.

– Który? – dociekam.

– Jacek Sutryk – rzuca europoseł. I wybucha śmiechem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34446370

DO 24 SIERPNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na wrzesień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 51 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.
**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl cd449dda19

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 12 sierpnia 2026 | Redaktorka prowadząca **Edyta Różańska** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Przemoc wobec dzieci

Lekarka odkryła, że znęcano się nad dziećmi

Lekarze ze szpitala dziecięcego WUM przyjęli na oddział dwumiesięcznego chłopca z obrażeniami wskazującymi na maltretowanie. Sześć lat wcześniej w podobnych okolicznościach hospitalizowany był jego brat.

Martyna Śmigiel

Dwumiesięczny Olaf został przyjęty do Dziecięcego Szpitala Klinicznego UCK WUM 8 lipca z podejrzeniem zachłyśnięcia podczas karmienia. Krótko potem doszło u niego do zatrzymania oddechu z krótkotrwałym zatrzymaniem krążenia. Niemowlę zostało przekazane pod opiekę zespołu intensywnej terapii. – Na początku nic nie wskazywało jednoznacznie na przemoc, ale ponieważ nie stwierdziliśmy zmian w badaniach obrazowych typowych dla zachłyśnięcia, a dziecko było mało przytomne, zaczęliśmy szukać innych przyczyn – mówi anestezjolog i specjalistka intensywnej terapii dr Magdalena Mierzewska-Schmidt.

Jak zrelacjonowała, niepokój personelu wzbudziło także zachowanie rodziców oraz stan dziecka. – Mama sprawiała wrażenie emocjonalnie nieobecnej. Ojciec bardzo natarczywie dopytywał o różne szczegóły. To było na tyle nietypowe, że wykonaliśmy badania toksykologiczne, choć przy podejrzeniu zachłyśnięcia nie robi się ich rutynowo. Mieliśmy poczucie, że coś w tej historii się nie zgadza – dodaje dr Mierzewska-Schmidt. – Dziecko było brudne. To oczywiście nie przesądza o przemocy, ale dopełniało obrazu, który od początku budził nasz niepokój.

Dalsza diagnostyka wykazała stare złamanie żebra, krwawienie do ośrodkowego układu nerwowego oraz wybroczyny na dnie oczu. – Były to obrażenia wskazujące, że dziecko mogło być potrząsane, podduszane albo mogło dojść do obu tych mechanizmów jednocześnie – mówi lekarka.

Szpital uruchomił obowiązujące procedury. Personel zawiadomił odpowiednie instytucje za pośrednictwem działu prawnego, założono także Niebieską Kartę i poinformowano pracownika socjalnego. Przełom nastąpił, gdy lekarka sprawdziła historię leczenia dziecka w szpitalnym systemie. Z dokumentacji wynikało, że sześć lat wcześniej starszy brat chłopca był hospitalizowany w tym samym szpitalu jako czteromiesięczne niemowlę. Powodem były zaburzenia świadomości. Następnie ponownie przyjęto go z rozległymi obrażeniami. – Miał złamane żebra, kończyny i kości czaszki. Praktycznie większość kości, które u niemowlęcia można złamać. Przez długi czas wymagał później leczenia ortopedycznego – powiedziała dr Mierzewska-Schmidt.

Z informacji, do których dotarła, wynikało, że postępowanie w tamtej sprawie zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy. Chłopiec przebywał następnie w pieczy zastępczej i pod opieką babci, po czym wrócił do rodziców. – Zrozumieliśmy, że nie mamy do czynienia z pojedynczym zdarzeniem. To była ta sama rodzina, ten sam schemat i kolejne niemowlę z ciężkimi obrażeniami – powiedziała. – Z mojego punktu widzenia przez kilkanaście dni od zgłoszenia podejrzenia przemocy nic się nie działo. Rodzice nadal przychodzili do dziecka, dlatego zaczęłam sama dzwonić do sądu i prokuratury. Wkrótce potem zostałam przesłuchana przez policję.

> *Z mojego punktu widzenia przez kilkanaście dni od zgłoszenia podejrzenia przemocy nic się nie działo*
>
> **DR MAGDALENA MIERZEWSKA-SCHMIDT**
> anestezjolog i specjalistka intensywnej terapii

Rzecznik prokuratury Piotr Antoni Skiba informuje, że śledztwo w sprawie fizycznego znęcania się nad małoletnim Olafem w okresie od 21 kwietnia do 8 lipca prowadzi Prokuratura Rejonowa w Pruszkowie. Postępowanie wszczęto 13 lipca, czyli tego samego dnia, w którym do prokuratury wpłynęło zawiadomienie ze szpitala.

– Dotychczas przesłuchano w charakterze świadków rodziców pokrzywdzonego dziecka oraz lekarza sprawującego nad nim opiekę w szpitalu. Prokurator gromadzi dokumentację medyczną z UCK WUM, a także z innych placówek, które udzielały dziecku świadczeń zdrowotnych – informuje rzecznik.

Dodaje, że po zgromadzeniu pełnej dokumentacji zostanie powołany biegły z zakresu medycyny sądowej, który ma ustalić m.in. mechanizm powstania obrażeń głowy dziecka. Na wniosek prokuratora sąd ustanowił reprezentanta małoletniego do reprezentowania jego interesów w postępowaniu karnym. – Policja zastosowała wobec rodziców zakaz zbliżania się do starszego syna na odległość co najmniej 100 metrów, a chłopiec został przekazany pod opiekę dziadków – dodaje prok. Skiba. Śledztwo prowadzone jest jednak w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. – Dotychczas nikomu nie przedstawiono zarzutów, nie ma więc podstaw do stosowania środków zapobiegawczych – podkreśla.

Sąd Rejonowy w Pruszkowie poinformował PAP, że zgodnie z zarządzeniem prezesa sądu z 7 sierpnia przedłużono – w ramach zabezpieczenia – zakaz zbliżania się rodziców do dwumiesięcznego chłopca. Zakaz będzie obowiązywał do czasu wydania merytorycznego orzeczenia kończącego postępowanie w pierwszej instancji.

Jak przekazał sąd, w III Wydziale Rodzinnym i Nieletnich prowadzone jest postępowanie, którego celem jest m.in. określenie miejsca przyszłego pobytu dziecka oraz wskazanie osób lub podmiotów odpowiedzialnych za jego opiekę. Podkreślono, że na bieżąco podejmowane są wszystkie decyzje niezbędne do zabezpieczenia interesów i dobra dziecka. Rozprawa została wyznaczona na poniedziałek 10 sierpnia.

Zabytki Mazowsza

Muzeum dla olbrzymiego statku z XV wieku

Podwarszawski Czersk zyska nową atrakcję.

„Słynny XV-wieczny wrak średniowiecznego statku flisackiego wreszcie doczeka się nowoczesnego, godnego domu" – nie kryje entuzjazmu Arkadiusz Strzyżewski, burmistrz Góry Kalwarii. Właśnie ogłoszono konkurs na budowę muzeum dla tej łodzi.

Wrak, o którym mowa, odkryto przypadkowo w 2008 r. w jednym z sadów nieopodal zamku w Czersku. Podczas pogłębiania stawu właściciele terenu natrafili na tajemniczą drewnianą konstrukcję. Po osuszeniu stawu okazało się, że na dnie leży unikat: największy i najlepiej zachowany średniowieczny statek znaleziony do tej pory w Polsce i w naszej części Europy. Ma imponujące rozmiary: ponad 30 m długości i 6-7 m szerokości. Jest szkutą, czyli płaskodenną jednostką żaglową używaną niegdyś do transportu towarów na Wiśle. Badania drewna wykazały, że powstała w końcu XV w. i pływała przez około 60 lat. W 2018 r. szkutę wydobyto i przewieziono do Rybna koło Sochaczewa, gdzie znajduje się Ośrodek Magazynowo-Studyjny Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Tam specjalnie dla niej zbudowano wanny, w których drewniane elementy statku po oczyszczeniu są nasączane roztworem poliglikolu. Następnie osusza się je w urządzeniu zwanym liofilizatorem.

Czersk, odkopana szkuta wiślana z XV w. FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Urząd Marszałkowski poinformował, że sfinansuje budowę Muzeum Szkuty i Urzecza w Czersku. Obok głównej atrakcji w postaci średniowiecznego statku zwiedzający zobaczą tu przedmioty znalezione w Czersku podczas wykopalisk archeologicznych i poznają historię mikroregionu Urzecza.

Tomasz Urzykowski

eprasa.pl cd449dda19

Sprawa wyłudzenia 2,8 mln zł w Sądzie Najwyższym

Wiśniewski jednak trafi za kratki?

W maju 2026 roku Sąd Apelacyjny uniewinnił Michała Wiśniewskiego od zarzutu wyłudzenia 2,8 mln zł od SKOK-u Wołomin. Prokurator nie zgadza się z wyrokiem i składa wniosek o jego kasację do Sądu Najwyższego.

Magda Roszkowska

Według prokuratury wyrok sądu w tej sprawie został oparty na błędach w prawie procesowym.

– Sąd apelacyjny pominął kluczowe, obciążające dowody, które zgromadziła prokuratura. W toku postępowania sąd nie wyjaśnił też, jakie konkretnie błędy popełnił sąd I instancji, skazując oskarżonego na więzienie, jak również nie wykazał, dlaczego uznał za zasadne argumenty obrony – tłumaczy „Wyborczej" prokurator Marzena Kiełek-Łopińska, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Przypomnijmy: 27 maja 2026 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinnił Michała Wiśniewskiego od zarzutu wyłudzenia 2,8 mln zł od Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej Wołomin. Tym samym zmienił wyrok sądu pierwszej instancji, który w październiku 2023 roku uznał lidera Ich Troje za winnego wyłudzenia i skazał go na 1,5 roku bezwzględnego więzienia.

• **Michał Wiśniewski od początku utrzymywał, że jest niewinny**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pożyczkę Wiśniewski zaciągnął w SKOK Wołomin w listopadzie 2006 roku. We wniosku podał, że zarabia 125 tys. zł miesięcznie, a za otrzymane pieniądze zamierza kupić udziały w klubie nocnym.

Z późniejszych ustaleń skarbówki i ZUS-u wynikało jednak, że jego dochód był znacznie mniejszy. Ponadto w czasie, gdy Wiśniewski zaciągał pożyczkę w SKOK Wołomin, toczyły się przeciw niemu postępowania komornicze w związku z innymi zadłużeniami. Wypełniając wniosek, musiał więc zdawać sobie sprawę z tego, że jego sytuacja finansowa jest zła, a spirala długów rośnie. Dlatego prokuratura uznała, że świadomie wprowadził SKOK Wołomin w błąd.

Jak się potem okazało, jedynie połowę zaciągniętej pożyczki Wiśniewski przeznaczył na kupno udziałów w klubie, reszta posłużyła mu za spłatę bieżących zobowiązań. W kolejnych latach pożyczkę piosenkarza częściowo spłaciły osoby bliskie, bo Wiśniewski ogłosił upadłość.

Proces o wyłudzenie ruszył dopiero w 2021 roku, a dwa lata później Sąd Okręgowy Warszawa-Praga skazał piosenkarza na 1,5 roku bezwzględnego więzienia i nakazał zapłacić 80 tys. zł grzywny. Wiśniewski od początku utrzymywał, że jest niewinny.

Pod koniec 2023 roku lider Ich Troje złożył apelację od nieprawomocnego wyroku. Argumentował w niej, że w sprawie orzekał neosędzia. Poza tym zarzucił sądowi I instancji zbyt swobodną ocenę dowodów i zeznań świadków. Utrzymywał też, że w toku postępowania dokonano błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Apelacyjny poparł argumenty obrony i w maju 2026 roku uniewinnił Michała Wiśniewskiego. Sędzia Małgorzata Janicz w ustnym uzasadnieniu wyroku podkreślała, że wyrok w I instancji oparty był przede wszystkim na domniemaniach, a nie na dowodach. Wiśniewski, zaciągając pożyczkę w SKOK-u Wołomin, posiadał nieruchomości, które stanowiły jej zabezpieczenie. Poza tym artysta nie mógł precyzyjnie określić, jakie są jego miesięczne zarobki, ponieważ zarabiał nieregularnie. Zdaniem sądu Wiśniewski nie okłamał pożyczkodawcy.

W piątek 7 sierpnia Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga złożyła w Sądzie Najwyższym wniosek o kasację wyroku II instancji. Prokurator twierdzi w nim m. in., że to wyrok Sądu Apelacyjnego opiera się na domniemaniach i domaga się skierowania sprawy do ponownego rozpoznania.

SKOK Wołomin powstał w 1999 roku jako Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa i aż do 2012 roku nie podlegał Komisji Nadzoru Finansowego.

W 2014 roku, gdy KNF ustanowiła w SKOK Wołomin zarząd komisaryczny, kasa posiadała 102 placówki i ponad 79 tys. członków. Już miesiąc później wystąpiono do sądu o ogłoszenie upadłości instytucji, do czego doszło w lutym 2015 roku. Szybko wyszło na jaw, że przez ponad dekadę osoby zarządzające SKOK Wołomin stworzyły zorganizowaną grupę przestępczą, której celem było wyłudzanie pożyczek za pomocą „słupów". Kierujący grupą werbowali do niej osoby ubogie, którym zlecano wzięcie kredytu. We wnioskach o pożyczkę „słupy" jako hipotekę podawały nieruchomości, których wartość była w dokumentach kilkukrotnie zawyżana. Następnie kredyt nie był spłacany, a pieniądze trafiały do mocodawców. Pod koniec 2014 roku niespłacone kredyty stanowiły 80 proc. wszystkich udzielonych pożyczek.

Jednym z głównych oskarżonych w sprawie jest były oficer Wojskowych Służb Informacyjnych. W 2025 roku sąd skazał go na 14 lat więzienia za wypranie za pomocą procederu ponad 350 mln zł. Toczy się sprawa kierowania grupą przestępczą. Jednocześnie w sprawie oskarżono też ok. 600 „słupów". W sumie ze SKOK Wołomin wyłudzono ponad 3 mld zł i jest to jedna z największych afer finansowych w wolnej Polsce.

OGŁOSZENIE PŁATNE Lublin/34447464

Informacja o wywieszeniu wykazu

Informuję, iż w siedzibie Urzędu Miasta Lubartów przy ul. Jana Pawła II 12 został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 31 o pow. 0,4009 ha, stanowiącej własność Gminy Miasto Lubartów, położonej w obrębie 3-Lipowa,przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Lubartów na okres 21 dni.

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34447241

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ANIN"
04-643 Warszawa, ul. Romana Pazińskiego 6 lok. 01

OGŁASZA KONKURS OFERT

na wykonanie remontu – malowania elewacji budynku mieszkalnego wraz z robotami towarzyszącymi.

Budynek zlokalizowany jest na terenie osiedla Anin.

Specyfikacja konkursowa do odbioru w siedzibie Spółdzielni lub drogą elektroniczną **po wcześniejszym dokonaniu płatności w kwocie 40 zł na rachunek bankowy Spółdzielni, 87 1020 1127 0000 1102 0012 3034 w terminie od 13.08.2026 r.**

Termin składania ofert do 11.09.2026 r. godz. 12.00.

Informacje telefoniczne (22) 812-06-01. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34447325

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

USTRONIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa "USTRONIE" w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

lokalu mieszkalnego – **J. Gagarina 3/5/7 m. 204 –** I piętro, **2 pokoje z kuchnią,** o pow. użytkowej **43,80 m²,** cena wywoławcza **240.000 zł –** wadium 10.000 zł.

*Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14⁰⁰ dnia **03.09.2026** roku na konto Spółdzielni:* ***ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724***

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **04.09.2026 r. o godzinie 10⁰⁰.**

Mieszkanie można obejrzeć w dniu **26.08.2026 r.** w godzinach: 11⁰⁰–12⁰⁰.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14⁰⁰ dnia poprzedzającego termin przetargu:
– dowód wpłaty wadium,
– pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
– pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
– pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16¹ ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postepowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM "USTRONIE"

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34447548

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

1 WA

eprasa.pl cd449dda19

W Szpitalu Nowowiejskim tajemnice pacjentów słyszy cała stołówka

„Wiem, kto ma jakie lęki, halucynacje, znam PESEL-e”

– Wiem, kto ma myśli samobójcze, kto przedawkował i jakie ma halucynacje, lęki czy skomplikowaną sytuację rodzinną. Pacjenci podają PESEL, imiona rodziców, wszystko słychać – opowiada Paweł, pacjent Oddziału Psychiatrycznego V w Szpitalu Nowowiejskim w Warszawie.

Magda Roszkowska

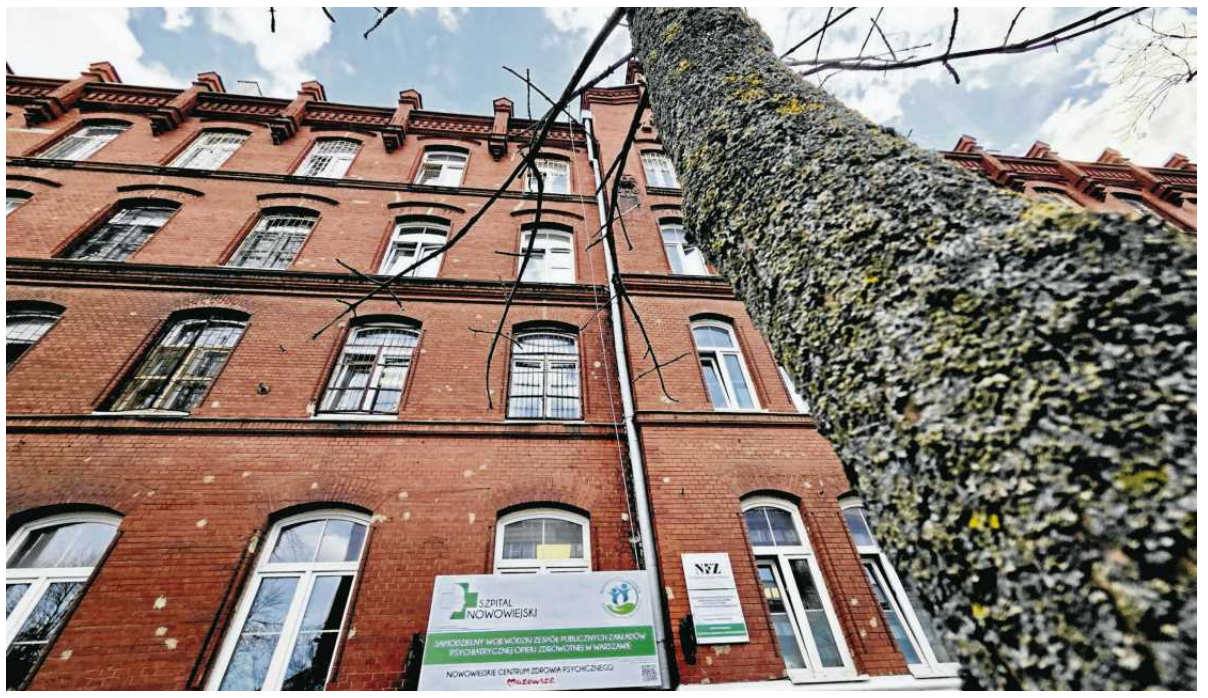

• **Szpital Psychiatryczny przy ul. Nowowiejskiej** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Zaraz sama pani usłyszy – zapewnia Paweł. Naprawdę nazywa się inaczej, ale chcę chronić jego tożsamość. Siedzimy w jadalni na drugim piętrze szpitala psychiatrycznego przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie. W przestronnej sali XIX-wiecznego budynku czerwone, plastikowe krzesła otaczają dwa rzędy stołów ze sklejki. Tutaj pacjenci nie tylko jedzą, układają puzzle, czytają, spotykają się z rodziną, ale i rozmawiają z psychiatrami. To właśnie oburza Pawła.

29 lipca napisał do naszej redakcji list: „Na oddziale ma miejsce powszechny i systemowy proceder przeprowadzania wywiadów lekarskich, konsultacji oraz rozmów diagnostycznych w przestrzeni wspólnej. Nie jest to incydent, lecz stała praktyka. Pacjenci oddziałów zamkniętych nie są w stanie egzekwować prawa do intymności, godności oraz ochrony swoich danych wrażliwych”.

Paweł relacjonuje: – Południe. Siedzę przy oknie z notatnikiem. Po chwili przychodzi moja lekarka. Siada naprzeciwko. Pyta o mój dobrostan, gorączkę i samopoczucie. Mrozi mnie dopiero, gdy chce wiedzieć, jakie tematy poruszałem z psychologiem. Rozmawiałem z nim o myślach samobójczych, a o tym nie chcę mówić publicznie. Na stołówce słucha mnie jeszcze kilka par uszu. Mówię więc lekarce, że obecność innych mnie krępuje. Liczę, że ona teraz wstanie i zaprosi mnie do któregoś z czterech gabinetów lekarskich, jakie są na oddziale, albo pójdziemy do gabinetu psychologa, bo może akurat jest wolny. Jest jeszcze sekretariat – tam prawie zawsze jest pusto. Ale ona tylko się uśmiecha. Mówi, że rozumie, grzecznie kończy rozmowę i odchodzi.

45 minut później dwa stoły ode mnie siada inny psychiatra z pacjentem z padaczką. Na własne uszy słyszę, że chory prosi lekarza, by nie poruszał tematów wrażliwych. Mimo to psychiatra pyta, co działo się na ostatniej sesji z psychologiem. Pacjent opowiada więc o trudnej sytuacji rodzinnej i dzieciństwie, bo właśnie o tym rozmawiali. Wszystko słyszę. Potem mimowolnie podsłuchuję jeszcze dwie rozmowy: pacjentka opowiada lekarzowi o swoich lękach, a kolejny pacjent – taki co dopiero trafił na oddział – musi się spowiadać z sytuacji finansowej, rodzinnej i aktualnego stanu psychicznego.

Paweł walczy o prawa pacjentów

Spotykam się z Pawłem dwa dni później. Siadamy w stołówce. Nie mija pięć minut, a niedaleko nas miejsca zajmują pacjent i jego lekarka. Młody chłopak mówi, że chciałby dostać przepustkę na kolejny dzień. Opowiada o swoim samopoczuciu.

Inny lekarz omawia sytuację pacjenta z jego bliskimi. Siedzą za nami.

Lekarka zaprasza do stołu starszą kobietę. Siedzą do nas bokiem. Kobieta dużo milczy, mówi półsłówkami. Jest wyraźnie skrępowana. Lekarka zwraca się do niej ciepło: – Proszę mówić, jestem tu, żeby pani pomóc.

Paweł na oddziale V jest już ponad dwa tygodnie. Karetka przywiozła go prosto z Mostu Gdańskiego. – Ktoś mnie zobaczył i zadzwonił po pomoc. Nie zdążyłem. Na szczęście – wyjaśnia rzeczowo. Zmaga się z wahaniami nastroju. Dziesięć lat temu sam poprosił o przyjęcie do Tworek, ale po kilku dniach wypisał się na życzenie. Twierdzi, że przerażały go ówczesne warunki sanitarne. Przez kolejne lata „jakoś sobie radził”. Pomagały terapie i leki. Pracował w firmie IT.

– W zeszłym roku dostałem awans i dwie podwyżki. Przejąłem obowiązki przełożonego, którego zwolniono podobnie jak 15 procent załogi. W październiku 2025 roku wróciłem z delegacji i powiedziałem szefowi, że przez tydzień mnie nie będzie. Na chwilę wróciłem, ale nie dałem rady pracować. Poprosiłem o kolejne dwa tygodnie przerwy. Potem firma rozwiązała ze mną kontrakt – relacjonuje Paweł. Przez kolejne miesiące nie wychodził z domu, nie wstawał z łóżka. Odciął się od siebie znajomych. Właścicielka mieszkania upominała się o zaległe czynsze, ale skończyły mu się oszczędności. W końcu poczuł, że już dłużej nie da rady. Poszedł na Most Gdański, ale w porę karetką odwieziono go do szpitala.

Opowiedział o tym wszystkim psychiatrze w pierwszy dzień po przyjęciu, na korytarzu między stołówką a salami dla pacjentów. Był zbyt zmęczony, by przejmować się obecnością pacjentów, którzy siedzieli przy innych stolikach. Dopiero po tygodniu poczuł bunt. Najpierw nie podobało mu się, że codziennie rano i wieczorem ustawiał się w kolejce do gabinetu zabiegowego, by z tacy zgarnąć kubek z tabletkami. Nie wiedział, co przyjmuje, a po tygodniu zauważył w rękach drżenie.

– Wtedy zapytałem lekarkę i ona potwierdziła, że to skutek uboczny leku. Wymieniła nazwę. Powiedziała jeszcze, że muszę badać jego poziom we krwi, bo preparat może uszkodzić nerki. O tym, że zwiększono mi jego dawkę, też dowiedziałem się po fakcie – referuje.

Potem postanowił, że nie będzie opowiadać lekarce o intymnych sprawach – ani na stołówce, ani na korytarzu.

– Nie mam żadnych zastrzeżeń do sposobu mojego leczenia – podkreśla Paweł. – Na oddziale pracuje świetny zespół terapeutów i lekarzy. Przyjechałem tu w stanie rozpadu, powoli odzyskuję siły i postanowiłem zawalczyć o nasze prawa. Wiem, że innym pacjentom też przeszkadza to zwierzanie się na stołówce czy korytarzu. Mówiliśmy o tym podczas ostatniego spotkania całej społeczności z psychologami.

Architektura szpitali psychiatrycznych nie sprzyja zdrowieniu: brakuje infrastruktury dostosowanej do nowoczesnych form leczenia, jest za mało pomieszczeń i personelu

Paweł napisał też skargi do dyrekcji szpitala, Rzecznika Praw Pacjentów oraz do Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Podkreślał, że omawianie spraw pacjentów na stołówce jest łamaniem tajemnicy medycznej; ustawy, która mówi, że pacjent ma prawo do zachowania intymności i godności; oraz RODO, bo informacje o stanie zdrowia są danymi wrażliwymi. Od wysyłki minął już ponad tydzień, ale Paweł nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Rozmowy na stołówce to nie złośliwość lekarzy

Przez telefon rozmawiam z innym pacjentem, który potwierdza, że rozmowy w stołówce z lekarzami są trudne. I z kolejną pacjentką – Anetą (imię zmienione), ale ona widzi ten problem inaczej.

Jest na oddziale V od siedmiu tygodni. W 11 salach przebywa tu ponad 40 osób. Kobiety i mężczyźni w osobnych pomieszczeniach. Pacjentek jest zdecydowanie mniej (ok. 15). Mają do dyspozycji dwa prysznice i dwie toalety. Tymczasem mężczyzn jest ok. 30. Obecnie używają jednej toalety (druga się zepsuła) i dwóch pryszniców.

Anecie też zdarzało się mówić psychiatrze o trudnych sprawach na korytarzu, w kącie i przyciszonym głosem. Czasem czuła strach przed agresją innych pacjentów. W nocy doskwierał jej brak salowych, gdy w nocy pod prysznicem znalazła nieczystości. Ale tłumaczy to niedoborem personelu. Wyjaśnia, że każdy psychiatra zajmuje się określonymi pacjentami. Rozmawia z nimi pomiędzy spacerami, warsztatami czy indywidualnymi sesjami z psychologiem.

– Nie jest możliwe, by wszystkich w tym samym czasie przyjąć na osobności. Nie ma do tego warunków przestrzennych. To nie złośliwość lekarzy – zaznacza Aneta. I dopowiada: – Gdy czułam się gorzej, moja lekarka nigdy nie odmówiła mi rozmowy. Jeśli było to możliwe, siadałyśmy w pokoju terapii zajęciowej lub w sekretariacie, gdzie byłyśmy same. Psychiatria dorosłych to jedna z bardziej niedofinansowanych gałęzi opieki zdrowotnej i tego nie przeskoczymy – argumentuje.

Szpital: Zapewniamy prawo do poufności

Zapytałam dyrekcję Szpitala Nowowiejskiego: czy na oddziale V omawia się sprawy osobiste pacjentów w obecności innych; czy na oddziale są dostępne osobne pomieszczenia do takich rozmów; czy pacjenci zgłaszali personelowi, że rozmawianie o intymnych sprawach przy innych to dla nich problem; czy takie rozmowy to łamanie tajemnicy lekarskiej.

W odpowiedzi czytam, że szpital dokłada „wszelkich starań”, by zapewnić pacjentom prywatność. „Rozmowy dotyczące pacjenta prowadzi się w sposób zapewniający prawo do poufności i ochrony informacji niejawnych”. Natomiast wszelkie zgłoszenia o nieprawidłowościach są weryfikowane i jeśli trzeba są wprowadzane działania naprawcze. Na oddziale V dowiaduję się, że odpowiedź dyrekcji została przygotowana w porozumieniu z ordynatorem.

Pytam Katarzynę Szczerbowską, aktywistkę od lat działającą na rzecz praw pacjentów psychiatrycznych z Fundacji eFkropka, czy rozmowy na stołówce to norma w polskich szpitalach.

– Sytuacja i podejście do pacjentów zmieniają się. To zależy od konkretnej placówki. Na przykład w Szpitalu Wolskim rozmowy zawsze prowadzi się na osobności, podobnie w Instytucie Psychiatrii i Neurologii podczas obchodu pacjenci proszeni są o opuszczenie sali. Zostaje tylko jedna osoba i to z nią rozmawia personel – odpowiada Szczerbowska.

Dodaje, że architektura szpitali psychiatrycznych nie sprzyja zdrowieniu: brakuje infrastruktury dostosowanej do nowoczesnych form leczenia, jest za mało pomieszczeń i personelu.

– W Polsce z całego budżetu przeznaczanego na służbę zdrowia jedynie 4,5 proc. trafia na opiekę psychiatryczną. Dla porównania, w Niemczech 13 proc., a w Wielkiej Brytanii – 11 proc. Uważam też, że personel takich oddziałów powinien przechodzić szkolenia z tego, w jaki sposób rozmawiać z pacjentami i powinny być one współprowadzone przez psychologa lub psychoterapeutę wraz z osobą z doświadczeniem kryzysu psychicznego – zaznacza. ●

1 WA

eprasa.pl cd449dda19

Informator usług funeralnych

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34440580

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

Drogiej Koleżance

Dr Magdalenie Kochańskiej

wyrazy głębokiego współczucia

po śmierci

Mamy

Magdo, jestem z Tobą myślami i sercem

Barbara Bokus

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447282

ŚP

Elżbieta Kocańda

Krakowianka z urodzenia i przekonania.
Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego.
Wieloletni urzędnik państwowy i samorządowy.
Dyplomata, promowała polską gospodarkę w Hadze i Sztokholmie.

Zapalona narciarka, instruktor narciarstwa i sternik jachtowy,
miłośniczka pływania i turystyki kamperowej.
Troskliwa i kochająca Żona, Mama i Babcia.

Spocznie na Cmentarzu Wilanowskim.
Msza święta w kościele Św. Anny w Wilanowie
w dniu 13 sierpnia 2026 roku o godzinie 12.

O czym z głębokim smutkiem powiadamiają

mąż, córka z zięciem, syn z synową i wnuczka

Zachęcamy do wsparcia Fundacji Onkologicznej Rakiety na rzecz profiRAKtyki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447367

Z głębokim żalem żegnamy

prof. dr hab.

Jarosława Piaseckiego

emerytowanego profesora w Instytucie Fizyki Teoretycznej Wydziału Fizyki
Uniwersytetu Warszawskiego.

Profesor Jarosław Piasecki był znakomitym uczonym i wybitnym nauczycielem.
Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się
w obszarze fizyki statystycznej i teorii kinetycznej.
Był pionierem tych badań w Instytucie.
Jego wiedzy i doświadczenia będzie nam bardzo brakować.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Łączymy się w bólu

z Rodziną Zmarłego

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Fizyki Teoretycznej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447394

Pani

dr hab. Katarzynie Antolak-Szymanski

wyrazy otuchy i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Sędziowie, Asystenci i Pracownicy
Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
Sądu Najwyższego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447540

Z wielkim żalem i smutkiem żegnamy

Hanię Turską

świetną Koleżankę i Współpracowniczkę, prawdziwie Dobrego Człowieka,

Koleżanki i Koledzy z IMS Poland i Azyx Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447364

17 sierpnia minie 13. rocznica śmierci mojej ukochanej Mamy,

Krystyny Jagiełło

reporterki i dziennikarki

Msza św. w Jej intencji odbędzie się
19 sierpnia 2026 roku o godzinie 17.00
w kościele Św. Andrzeja Apostoła i brata Alberta
przy Placu Teatralnym w Warszawie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447387

Dnia 7 sierpnia 2026 roku zmarła przeżywszy 60 lat

lek. Monika Gajdzik

Wieloletni Pracownik
Oddziału Klinicznego Psychiatrii Wieku Rozwojowego DSK UCK WUM w Warszawie

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w Kościele p.w. Najświętszej Maryi Panny w Zawierciu
dnia 13 sierpnia 2026 roku (czwartek) o godzinie 13:00

Rodzinie i Najbliższym

składamy szczere wyrazy współczucia
Pani Doktor na zawsze pozostanie w naszej pamięci
Była osobą o wielkim sercu zarówno dla pacjentów, jak i dla nas, współpracowników

Pracownicy (obecni i byli) Oddziału Klinicznego Psychiatrii Wieku Rozwojowego
DSK UCK WUM w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447292

Z żalem zawiadamiamy,
że 7 sierpnia 2026 roku odeszła od nas

ŚP

Irena Krajewska

Żyła lat 99

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
13 sierpnia 2026 roku o godzinie 15.00
w kościele św. Wawrzyńca, ul. Wolska 140A.
Po Mszy Świętej nastąpi odprowadzenie Mamy
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Prawosławnym
w części katolickiej, ul. Wolska 138/140.

Będzie nam Jej bardzo brakowało

Córka i syn z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447510

5 sierpnia 2026 roku zmarł

nasz Przyjaciel

Wojciech Ostrowski

W głębokim smutku żegnamy Wojtka

Ania i Krzysztof Hagemejerowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447518

eprasa.pl cd449dda19

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że w dniu 5 sierpnia 2026 roku odszedł

ŚP

dr inż. Michał Napoleon Rzewuski

Człowiek wielkiego serca, prawy i wyjątkowy,
który na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie oraz Wszystkim Bliskim

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
w tych trudnych chwilach

Składają

Zarząd oraz Pracownicy Biura
Mazowieckiej Regionalnej Organizacji Turystycznej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447613

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana Profesora

Jarosława Piaseckiego

wybitnego fizyka,
byłego prodziekana Wydziału Fizyki UW
oraz zastępcy dyrektora Instytutu Fizyki Teoretycznej UW,
odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Dobrego i Szlachetnego Człowieka

Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447554

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 4 sierpnia 2026 roku odszedł od nas
nasz ukochany Mąż i Tata

ŚP

Leszek Moszczyński

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 14 sierpnia 2026 roku o godzinie 14:00
w kościele pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Powązkowskiej 14.
Po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie Naszego Ukochanego Taty
do grobu rodzinnego na Powązkach na miejsce wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Żona i Dzieci z Rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447596

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że w dniu 7 sierpnia 2026 roku w Woli Mrokowskiej pod Warszawą
odeszła do Pana,
przeżywszy 90 lat, moja najukochańsza Matka

ŚP

Urszula Maria Ciechanowska
z Sarnowskich

Niech spoczywa w pokoju.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
w Kościele Parafialnym w Raciążu (województwo kujawsko-pomorskie)
w dniu 14 sierpnia (piątek) o godzinie 11.00,
po czym nastąpi wyprowadzenie do grobu
na miejscowy cmentarz parafialny.

Syn Jan Stanisław Ciechanowski z Żoną i Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447483

Żegnamy

Wojciecha Ostrowskiego

Naszego przyjaciela z czasów opozycji lat 70.,

członka redakcji Biuletynu Informacyjnego KOR.

Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Joanna Szczęsna, Seweryn Blumsztajn, Mieczysław Grudziński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34447537

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Zarządu Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowanego przez Dyrektora Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie, ul. Kolejowa 5/7, 01-217 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 580 na odcinku Zaborów-Zaborówek w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów, gmina Leszno, powiat warszawski zachodni".

Stronami postępowania w sprawie są: wnioskodawca, właściciele, użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Leszno, powiat warszawski zachodni, woj. mazowieckie.

Działki usytuowania obiektu:
Numery działek w istniejącym pasie drogowym, stanowiące pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 580 (w nawiasach numery działek po podziale – tłustym drukiem numery działek przeznaczone pod projektowany pas drogowy):
Jednostka ewidencyjna: Leszno [143204_2]
Obręb 0033 Zaborów: dz. ew. nr 425,
Obręb 0035 Zaborówek: dz. ew. nr 509.

Numery działek w projektowanym pasie drogowym (w nawiasach numery działek przed projektowanym podziałem):
Jednostka ewidencyjna: Leszno [143204_2]
Obręb 0033 Zaborów: dz. ew. nr 427/86 (427/41), 427/84 (427/70),
Obręb 0035 Zaborówek: dz. ew. nr 537/1 (537).

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego (w nawiasach numery działek po podziale – **tłustym** drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):
Jednostka ewidencyjna: Leszno [143204_2]
Obręb 0033 Zaborów: dz. ew. nr 427/70 (**427/84**, 427/85),
Obręb 0035 Zaborówek: dz. ew. nr 537 (**537/1**, 537/2).

Numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, będące własnością Województwa Mazowieckiego (w nawiasach numery działek po podziale – **tłustym** drukiem numery działek pozostające w pasie drogowym drogi wojewódzkiej):
Jednostka ewidencyjna: Leszno [143204_2]
Obręb 0033 Zaborów: dz. ew. nr 427/41 (**427/86,** 427/87).

Jednocześnie zawiadamia się, że w niniejszej sprawie zostało wydane przez Wojewodę Mazowieckiego, w trybie art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r. poz. 524) postanowienie, nakładające na Inwestora obowiązek uzupełnienia nieprawidłowości i braków w dokumentacji projektowej, na które nie przysługuje zażalenie.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, w tym z ww. postanowieniem może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13^{00}-16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00}-12^{00} **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymają informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 minut i nie może zostać przedłużony.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. Jednocześnie informuję, iż w trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia: 12 sierpnia 2026 r.
WIR-I.7820.2.5.2026.AP1

Warszawa/34446253

13 sierpnia b.r. o godz. 18.00 w Katedrze Polowej
Wojska Polskiego na ul. Długiej 13/15 w Warszawie

zostanie odprawiona msza św.
w 74. rocznicę śmierci

Wilma Hosenfelda

- niemieckiego oficera, który uratował Władysława Szpilmana
oraz wielu innych Polaków i Żydów

Warszawa/34447475

WAG 1

eprasa.pl cd449dda19

Rywalka Igi Świątek wygrała tylko losowanie

Z 39 meczów w tym roku Iga Świątek rozegrała dopiero trzeci taki mecz. W ćwierćfinale turnieju WTA 1000 w Toronto jej rywalka Diana Sznajder nie miała nic do powiedzenia.

Łukasz Jachimiak

• **Iga Świątek w ćwierćfinale pokonała Dianę Sznajder**
FOT. DAN HAMILTON / IMAGN IMAGES

Zero. Aż trudno w to uwierzyć, ale naprawdę zero. Tyle szans na przełamanie Igi Świątek miała Diana Sznajder. Rosjanka jest 17. tenisistką światowego rankingu, a Polka zajmuje na liście WTA ósme miejsce. W rankingu Race, sumującym punkty tylko z tego roku, Świątek jest 12., a Sznajder – 13. Ich pojedynek o półfinał „tysięcznika" w Toronto teoretycznie powinien być zacięty. A wyglądał tak, jak mecze Świątek z czołowymi rywalkami w czasach dominacji Polki. Wyglądał tak, jakbyśmy się przenieśli do 2022 roku. Wobec dobrej, twardej, pewnej gry Polki Rosjanka już na początku się zacięła i do samego końca nie była w stanie nic zrobić.

Sznajder wygrała w tym meczu tylko losowanie. Dzięki temu mogła wybrać, czy chce zacząć od serwisu, czy returnu. Wybrała podanie i od razu je straciła. Przez godzinę i cztery minuty gry Rosjanka nie miała ani jednej minuty, w której byłaby z przodu. A gonić nijak nie potrafiła. Tempo narzucone przez Świątek było dla niej do wytrzymania. Zero przełamań i zero breakpointów dla Sznajder dobrze oddaje skalę przewagi Polki.

Switolina wie, jak rozmontować Świątek

To był 39. mecz Igi (bilans 27:12) w tym roku i dopiero trzeci raz zdarzyło się, że rywalka nie miała żadnej szansy, żeby ją przełamać. I dopiero piąty mecz, w którym Świątek nie przegrała ani jednego swojego gema serwisowego.

Trzy miesiące temu Iga wygrała 6:1, 6:2 z Jessiką Pegulą ćwierćfinał turnieju WTA 1000 w Rzymie. Wtedy po raz ostatni Świątek nie była zagrożona w żadnym swoim gemie serwisowym. Wcześniej zdarzyło się to jeszcze tylko w marcu w Indian Wells, gdy w 1/8 finału rozbijała Karolinę Muchovą 6:2, 6:0.

Po obu wspomnianych meczach Polka mierzyła się z Eliną Switoliną. I to były bardzo bolesne zderzenia. W Indian Wells, jeszcze za kadencji trenera Wima Fissette'a, Świątek już zdawała się wchodzić na mistrzowski poziom, gdy nagle Ukrainka rozmontowała jej tenis. Zrobiła to totalnie bezdyskusyjnie. W ćwierćfinale przegranym 2:6, 6:4, 4:6 Świątek popełniła aż 42 niewymuszone błędy. Polka się niecierpliwiła i frustrowała, a ukraińska ściana wygrała to siłą spokoju i doświadczeniem.

Dwa miesiące później w Rzymie po wspomnianym świetnym meczu Świątek z Pegulą, a wcześniej równie dobrym z Naomi Osaką (6:2, 6:1) Switolina jeszcze raz uwypukliła braki Polki, o których myśleliśmy, że już ich nie ma. Na włoskiej mączce tuż przed Rolandem Garrosem Świątek doszła do półfinału. To był jej najlepszy wynik w całym sezonie. Wierzyliśmy, że już pójdzie z górki, że może nawet Iga wygra rzymski turniej, a po nim też ten swój ulubiony, paryski. Nic z tego – ze Switoliną przegrała 4:6, 6:2, 2:6, popełniając aż 50 niewymuszonych błędów!

Przegrała z Fissettem i Roigiem

Teraz Iga awansując do półfinału w Toronto wyrównała swój najlepszy rezultat w bieżącym sezonie. Ze Sznajder zagrała bardzo dobry mecz. A chwilę przed nim kapitalnie zareagowała w trudnym starciu z Martą Kostiuk, gdzie po fatalnym serwisowo pierwszym secie (przegrała wszystkie swoje gemy i zdobyła zaledwie jeden punkt po 17 serwisach) otrząsnęła się i wygrała spotkanie 3:6, 6:1, 6:2.

Jeśli ktoś się boi, że trzeci raz w tym roku Iga wygląda na bliską wygrania czegoś dużego i trzeci raz na jej drodze staje Switolina, to może nadziei na inny rozwój wypadków niech poszuka w boksie Polki. W Indian Wells Świątek rozmontowywana przez Switolinę frustrowała się na potęgę i nie potrafiła się skomunikować z trenerem Fissettem. W Rzymie to samo przerabiała z trenerem Francisco Roigiem. A teraz jako jej coach figuruje Daria Abramowicz. Psycholożkę realizator transmisji podpisuje właśnie w ten sposób, bo najwyraźniej, nie widząc trenera, nie pamięta, że on w tym teamie jest.

Świątek dobrze wie, czego chce trener

– Nie ma go tutaj z nami, ale jesteśmy w ciągłym kontakcie, a zobaczymy się w Cincinnati – mówiła Świątek o Roigu na początku turnieju w Toronto.

Hiszpan po prostu ma wolne. Tak miało być, Świątek w trakcie Rolanda Garrosa powiedziała polskim dziennikarzom, że doświadczony szkoleniowiec nie wszędzie będzie z nią latał i wyjaśniała, że z tego powodu wkrótce do ekipy dołączy drugi trener. Tak się na razie nie stało i ostatnio Iga o tym nie wspomina. Natomiast dużo mówi o zasługach Roiga.

– Inspiruje mnie, żebym patrzyła na tenis w inny sposób. Jestem zadowolona, że jest w moim zespole – mówiła po pierwszym meczu w Toronto. A tuż przed startem tego turnieju podkreślała, jak bardzo jest zadowolona ze wspólnych zajęć. – Współpracę rozpoczęliśmy tuż przed turniejami na kortach ziemnych i nie mieliśmy dużo czasu na treningi. Teraz, przed grą na kortach twardych, mieliśmy najdłuższy blok treningowy i wspaniale było go wykorzystać. Moim celem jest wprowadzenie wszystkich zmian, które Francisco chciałby zobaczyć w mojej grze. Czuję, że teraz mogę się bardziej skupić na aspektach technicznych, które Francisco chciał poprawić – tłumaczyła Iga.

Na razie na pewno możemy powiedzieć, że mimo pewnych „wzlotów i upadków" (bierzemy to w cudzysłów, bo Iga sama użyła tego określenia) nasza tenisistka w Toronto robi to, co zaplanowała z trenerem. Oby teraz wytrwała i poszła krok dalej – tak daleko, jak w tym roku jeszcze nie potrafiła. Jej półfinał ze Switoliną jawi się jako najtrudniejszy możliwy test. Ukrainka (nr 9 w rankingu WTA) w ćwierćfinale odwróciła mecz z pogromczynią Aryny Sabalenki, czyli Jekatieriną Aleksandrową (19 WTA). Rosjanka wygrała pierwszą partię 6:3, a w kolejnych Ukrainka nie dała jej szans, wygrywając 6:0, 6:3. ●

SPORT.PL
Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Birmingham – bieżące relacje, analizy, komentarze
Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE
Kraj/34445941

PODARUJ MI 1,5% SWOJEGO PODATKU

Mam na imię Ewa. Jestem od dziecka prawie całkiem niewidoma niekorekcyjnie widzę na parę cm. Ponadto od 17 lat choruję na padaczkę z częstymi atakami, mam też skoliozę i inne wady kręgosłupa, a także nabyty brak odporności. Obecnie wykryto u mnie także nowotwór kości udowej. Mam podejrzaną zmianę o nowotworzenie na jajniku i mam kartę Dilo. Mam także depresje lecz jest to tylko część moich chorób.W ostatnim czasie doszła również nawrotna odma opłucnowa po stronie prawej, którą muszę poddawać częstej kontroli RTG. Moje płuco już nigdy nie będzie całkowicie wydolne. Posiadam również orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym, wymagam stałej opieki ze względu na ograniczoną możliwość samodzielnej egzystencji. Cały czas jestem w procesie diagnostycznym i w leczeniu. Moje życie to ciągła hospitalizacja i przyjmowanie wielu leków. Choroby ograniczają moją zdolność do normalnego funkcjonowania. **POMÓŻ MI W WALCE O ZDROWIE I LEPSZE JUTRO**

Przekazując 1,5% podatku lub darowiznę Fundacji Avalon z dopiskiem ANKLEWICZ, 11129 wspierasz mnie w codziennym funkcjonowaniu i walce z chorobami.

Więcej o mnie na fb PODARUJ EWIE ŻYCIE: https://www.facebook.com/profile.php?id=100064825068754

Numer konta do wpłaty darowizny

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

KRS: 0000270809 CEL SZCZEGÓŁOWY: ANKLEWICZ, 11129

1 RP

34446291

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl cd449dda19

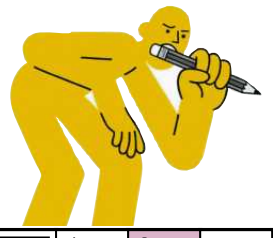

krzyżówka

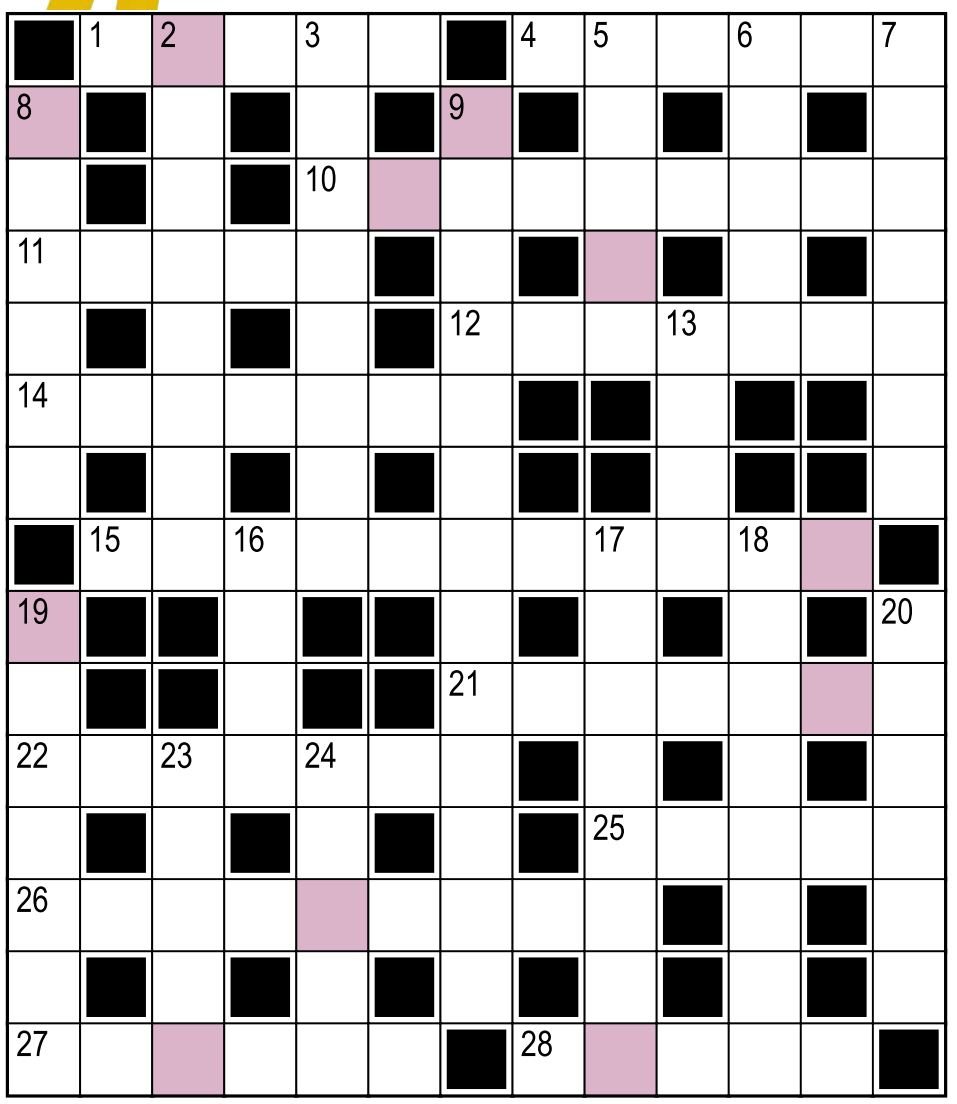

Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 93 z 11.08:
Poziomo: 1) Skiba **4)** wpadka **10)** szybowiec **11)** pukle **12)** chrobot **14)** Witkacy **15)** Kuala Lumpur **21)** noclegi **22)** Japonia **25)** enter **26)** Włóczykij **27)** Avatar **28)** Katar
Pionowo: 2) Krakatau **3)** baseball **5)** Piotr **6)** dziób **7)** ascetka **8)** Lipawa **9)** dyscyplinarka **13)** okup **16)** Adso **17)** maciejka **18)** uwertura **19)** pijawka **20)** sierść **23)** próba **24)** nazwa
Hasło: Blade policzki.

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) ssaki zwane także dydelfami
4) jezioro w tytule ballady Adama Mickiewicza
10) mieć wysokie ... o sobie
11) „... konie poił, Kasia wodę brała", w piosence biesiadnej
12) skórzane worki na wodę stosowane przez ludy koczownicze
14) ktoś wątłej, drobnej budowy; mizerak
15) Jan Karol, hetman, pokonał Szwedów pod Kirholmem (1605 r.)
21) ptaki z... placów budów?
22) Jerzy, reżyser filmów „Trędowata", „Potop"
25) obeznany z akwalungiem
26) najszybsi pływacy
27) ... Nowicki, prowadzi teleturniej „Postaw na milion"
28) Tom, zagrał strażnika więziennego w filmie „Zielona mila"

Pionowo:
2) założony w mieszkaniu podejrzanego (za zgodą sądu)
3) przechodzi coroczny przegląd techniczny
5) obrót gimnastyka na drążku
6) państwo w Polinezji, ze stolicą w Nukualofie
7) rozszerzają się pod wpływem atropiny
8) Wietnamczycy albo Mongołowie
9) cecha drapacza chmur
13) asfodelowe – w mitycznym Hadesie
16) imię Lubaszenki, aktora i reżysera
17) „Podwójne życie ...", film Krzysztofa Kieślowskiego (w mianowniku)
18) „No a w ... ja mam dyżur", w piosence „Niedziela będzie dla nas"
19) „... czasu", piosenka Dżemu, którą Metallica zagrała na jednym z koncertów
20) ... Makowski, grupa górska ze szczytem Lubomir
23) imię Lamparda i Sinatry
24) ... Davis, amerykański trębacz jazzowy

sudoku

6	5	2	3	7		9	4	
9	4	3				7	1	6
	1			6			5	
		9				3	8	4
				8	2	6	9	5
					9		2	7
8	9		6	1	3	4		
2	3		8		7		6	9
				9		8		1

			6	9		3	8	
	7			8			5	
	3				7			
	5							
		4	1		5		3	6
	6			3	8	2		
		2				5		
			3	4		9		1
		7	5					

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

F	Y	B	A	Ż	R	E
U	Z	M	A	R	Z	I
J	E	M	O	T	L	N
I	Ż	O	R	O	U	A
K	E	R	P	G	C	T
L	W	I	G	O	H	H
I	Y	I	K	N	Y	C
K	P	A	D	R	A	U
N	Y	Z	D	O	T	R

truchtanie, żaby, zmarzluchy, rodzynki, kije, wypadki, gog, promotor

Hasło z 11.08: oblicza

skojarzenia

Oliwia	Wanda	Kosma	Franka
Sabrina	Kwiryna	Amelka	Filippa
Ania	Bonawentura	Francesca	Irma
Zawisza	Fringilla	Barnaba	Bronka

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 11.08:
Coś rzadkiego, rzadko występującego: Unikat, Biały kruk, Wybryk natury, Ewenement. **Kojarzą się z wiatrakami:** Wentylator, Holandia, Koźlak, Don Kichot. **No co ty, w ... wierzysz?!:** Garbate aniołki, Bociany, Święty Mikołaj, Cuda. **Wymieniane w piosence Perfectu "Niewiele ci mogę dać":** Talia zgranych kart, Gitarowy blues, Jeden kicz, McCartneya but

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl cd449dda19